

## Uroczystości Bożego Ciała w stolicy

Barwny pochód z katedry św. Jana



Na zdjęciu pod baldachimem kardynał i Karkowski, prowadzony przez wice marszałka Polakiewicza i ministra Zawadzkiego po wyjściu z katedry.

W pogodzie wczorajszego ranka rozpoczęły się przygotowania do procesji Bożego Ciała. Krakowskie - Przedmieście, Plac Zamkowy i ciasne uliczki staromiejskie wystąpiły z doroczną dekoracją okien i balkonów. W błyskawicznym tempie ustawiono cztery ołtarze dla katedralnej procesji: w kościełach o. o. Bernardynów, przy kaplicy W. T. D., o. o. Karmelitów, przy posagu Matki Boskiej Zwyczajnej, jak również szereg po-

mniejszych ołtarzy w innych punktach śródmieścia i na peryferiach miasta. Przed rozpoczęciem uroczystego nabożeństwa w kościele katedralnym św. Jana poczęły się gromadzić na rynku i pod kolumną króla Zygmunta poczty sztandarowe stowarzyszeń społecznych i zawodowych, szkół i bractw. O godzinie 10-ej nadsięgnęło wojsko z orkiestrą. Do wnętrza katedry weszła warta honorowa, a re-

szta oddziału rozciągnęła się w szpaler po obu stronach wejścia. Niebawem zaczęły zjeżdżać pojazdy wyższych dostojników kościelnych i państwowych, generałi i przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. Przybycie wielkiej czarnej limuzyny ks. kardynała Karkowskiego dało hasło do rozpoczęcia uroczystości. W fotelach i stalach zasiadli przedstawiciele rządu, nuncjusz pański, monsignore Marmaggi, senatorowie, posłowie, wyżsi wojskowi i duchowieństwo.

Rozpoczęła się uroczysta msza święta, celebrowana przez kardynała Karkowskiego w asystencji ks. prałata Fajęckiego, ks. kanonika Archutowskiego i ks. kanonika Lubanckiego. Nabożeństwo uświetnił chór Związku organistów pod przewodnictwem dyr. Drzewowskiego i katedralny chór kleryków. Po nabożeństwie dostojny celebrant wiał monstrancję z Najświętszą Hostią i przy uroczystym „Te Deum”, odśpiewanym przez alumnów seminarium warszawskiego, stanął pod baldachimem. Celebrans kroczył, prowadzony przez wice-marszałków sejmu i senatu, pp. K. Polakiewicza i A. Boguckiego.

Baldachim poprzedzała grupa wyższego duchowieństwa z nuncjuszem Marmaggiem i ks. biskupami Szlagowskim, Gawlińskim i Niemciami na czele. Obok celebrans kroczyli dwaj szambelani papiescy w pontyfikalnych karmazynach i honorowa warta ośmiu oficerów z obrożnymi szablami. W ramie wąskich kamieniczek staromiejskich, na tle koronkowych wieżyczek katedry rozwinął się barwny pochód chorągwi i sztandarów. Posuwał się wolno długi sznur zapalonych świec i latarni, postępowaly w skupieniu bractwa z feretronami, dziewczęta w białych i lilijami i insygniami kościelnymi na poduszkach, dzieci, spiące kwiatki, oddziały policji, organizacje wojskowe i akademickie. Fala głów ludzkich zatrzymała się czterokrotnie, przed ołtarzami, przy których asystujący w procesji kapłani śpiewali kolejno początek każdej z czterech ewangelii, błogosławiąc monstrancję z wysokości ołtarza.

Ostatnią ewangelję odśpiewano przy ołtarzu obok figury Matki Bożej Zwyczajnej, potem chór, stojący na tarasie Resursy obywatelskiej, wykonał przepiękną antyfonę „A sacrum convivium”.

Procesja wyruszyła w drogę powrotną do katedry. Ksiądz kardynał udzielał błogosławieństwa monstrancją ludowi, szczególnie zapalnającemu cały szlak pochodu. Mimo nieznanego ochłodzenia i zachmurzenia, popołudnie wczorajsze upłynęło pod znakiem pogody, co pozwoliło na procesję uliczną i w innych świątyniach.

### Prezydent Rzplitej w Toruniu uroczystości w stolicy Pomorza

TORUŃ, 15.6. Wczoraj przybył tu ze Spawy P. Prezydent Rzplitej, by wziąć udział w dzisiejszych uroczystościach, związanych z obchodem Bożego Ciała.

Wrz z P. Prezydentem przybył p. premier Jędrzejewicz.

Dzień przyjazdu P. Prezydenta do stolicy Pomorza zamienił się w wielką manifestację uczuć patriotycznych ludności, która tłumnie ścianała z najodleglejszych zakątków tej przastarej ziemi polskiej, by witać pierwszego obywatela Rzeczypospolitej. Miasto przybrało wyjątkowo odświętny, na wszystkich domach powiewały flagi o barwach państwowych.

Uroczyste powitanie P. Prezydenta nastąpiło o godz. 19.45 przed dworcem Toruń - miasto. Od granic miasta towarzyszyła

P. Prezydentowi eskadra samolotów 4-go pułku lotniczego.

W chwili, gdy samochód pana Prezydenta zjechał przed dworzec, ustawiona nad Wisłą bateria dała 21 strzałów powitalnych. P. Prezydenta powitał wojewoda pomorski Kiriłkiński, a następnie dowódca o. k. gen. Pastawski i ks. biskup Okoniewski.

Przemówił do P. Prezydenta Rzplitej prezydent miasta Bolt, witając Dostojnego Gościa i kończąc okrzykiem: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita i jej prezydent prof. Ignacy Mościcki niech żyje”.

Ostatnim słowem mówcy towarzyszyły burzliwe okrzyki. P. Prezydent owacyjnie witany na ulicach przez ludność udał się do mieszkania wojewody pomorskiego, gdzie odbył się obiad w czelstym gronie.

### Memorandum polskie o odroczenie płatności Stanom Zjednoczonym

Ambasador Rzeczypospolitej w Waszyngtonie minister Patek złożył w departamencie stanu memorandum rządu polskiego w sprawie płatności długu skonsolidowanego Polski wobec rządu Stanów Zjednoczonych.

W memorandum ten rząd polski stwierdza, że stan faktyczny, przytoczony w nocie jego do rządu Stanów Zjednoczonych z dnia 8-go grudnia 1932 nie uległ w ciągu ostatniego półrocza zmianom i że argumentacja zawarta w tej nocie pozostała nadal w mocy.

W tym stanie rzeczy, rząd polski proponuje odroczenie również raty płatnej w dniu 15-go czerwca r. b., oraz wyraża gotowość rozważenia wspólnie z rządem Stanów Zjednoczonych całokształtu sprawy odnośnego długu.

### U Paul Boncoura ambasadora Rzeszy

PARYŻ, 15.6. — Min. Paul Boncour przyjął ambasadora Rzeszy niemieckiej.

## Zawierucha w Wiedniu i cytata z „Wilhelma Tella“

Kancelerz Austrii dr. Dollfuss, opuścił konferencję londyńską i pośpieszył do Wiednia na wieść o szalejącym w kraju terrrze politycznym, o wybuchach bomb, zamachach rewolwerowych, napadach na domy towarowe, zamieszaniach ulicznych.

Przed opuszczeniem Londynu szef rządu austriackiego wygłosił mowę, którą zakończył cytata z „Wilhelma Tella“ Schillera:

— Es kann der Beste nicht im Frieden leben, wenn es dem bösen Nachbarn nicht gefaellt. Najlepszy człowiek nie może żyć w spokoju, gdy mu bródzi zły sąsiad....

Kto jest tym „złym sąsiadem“, zmacającym pokój i zmuszającym premjera austriackiego do natychmiastowego wycofania się z obrad londyńskich, by pośpieszyć do zagrożonej ojczyzny?

Jest to właśnie ten sąsiad, z którym polaczyć się, ba nawet stopić w jeden organizm państwowy, było długoletnim marzeniem powojennej Austrii.

Gdy pokój w Saint Germain stworzył na gruzach monarchji Habsburgów 7-milijonowy twór państwowy — „Deutschoesterreich“ — idea „Anschlussu“ z 65-milijonową Rzeszą stała się hasłem bardzo popularnym w Wiedniu, Grazu, Innsbrucku. Zwłaszcza parli do takiego „Anschlussu“ socjaliści austriaccy. Widzieli oni siodlarza tow. Eberta na stanowisku następcy Wilhelma II, tow. Loebego jako prezydenta Reichstagu, tow. Scheidemana, Müllera i innych w funkcjach kanclerzy i ministrów „weimarskiej republiki”. Mniej oficjalnie, ale jednak również z pobudek narodowych z koncepcją stopu Austrii z Niemcami godziła się druga wielka partja austriacka, chrześcijańsko - społeczna.

Oczywiście urzeczywistnienie „Anschlussu“ było niemożliwe z przyczyn, od samej Austrii niezależnych. Ani Francja, ani Włochy, a tem bardziej bezpośredni sąsiedzi, Czechosłowacja i Jugosławia, nie godzili się na to, aby sfera wpływów Berlina poprzez Austrię, dotarła nad Dunaj....

Sytuacja zmieniła się dopiero, gdy w Niemczech doszedł do władzy hitlerizm, a wraz z nim myśl ekspansji poza granice Niemiec zagarnięcia pod wpływy Berlina wszystkich ziem o ludności germańskiego pochodzenia. Berlin postanowił przeprowadzić „Anschluss“ nie drogą akcji międzynarodowej, lecz za-

pełnie inną: wewnątrz - polityczną, bezpośrednio, przez oparcie na życie polityczne Austrii, usunięcie rządu i obsadzenie całego aparatu administracyjnego przez hitlerowców. Rozwinął więc w Austrii nieprzebiegającą w środkach agitację, wysyłał tegich emisariuszy do Wiednia i innych miast. Widząc co się święci, rząd austriacki stanął w obronę swej samodzielnosci. Poczęła się gwałtowna walka między hitleryzmem, a żywiołami, nie chcącymi doczekać się losu Bawarii, Wirtembergji i innych krajów, pochłoniętych całkowicie przez centralistyczny rząd berliński — walka, która w ostatniej swej fazie przybrała wręcz charakter terrystyczny.

To, co się obecnie rozgrywa na terenie Austrii, nie jest jednak tylko sprawą wewnętrzną tego państwa, nie może być traktowane jako możliwość przegrupowania sił partyjnych w obrębie Austrii.

W grę tu bowiem wchodzi cały kompleks zagadnień, sięgających daleko poza granice Austrii i mieszczących w sobie zarzewie bardzo poważnych konfliktów.

Przedewszystkiem jawna obecnie przyjaźń włosko-niemiecka nie zniósłaby próby obciążenia jej ekspansją Berlina nad Dunaj i podaniem ręki poprzez Austrię — Węgrom. Blok niemiecko - austriacko - węgierski dziwnie przypominałby przedwojenną konfigurację mocarstw w Europie środkowej — a Mussolini nie ma zapewne ochoty dopomagania w wskrzeszeniu takiej konfiguracji... Wol! on, aby niezależna Austrija przegradzała Berlin od narodów, zamieszkałych nad Dunajem i na południu Europy....

Ale nietylko on. Jeszcze ważniejsze jest zachowanie przez Austrię niezależności dla Czechosłowacji, która przez wchłonięcie Wiednia w organizm Trzeciej Rzeszy byłaby okrążona i na bezpośrednie niebezpieczeństwo wciąż narazona.

Widzimy więc, że zamysł Hitlera dokonania „Anschlussu“ drogą podboju, przez „shiltleryzowanie“ rządu austriackiego są eksperymentem, którego doniosłość i waga przekracza ramy konfliktu partyj austriackich i budzić musi o wiele szersze zainteresowanie.

Rozwój wypadków bowiem w Austrii prowadzić może do konfliktów międzynarodowych o nieobliczalnym w tej chwili zasięgu.

### Bramini przeciw Gandhemu za częste czytanie biblii

POONA, 15.6. — Wielki zjazd braminów ortodoksyjnych wystąpił przeciwko Gandhjemu, zarzucając mu, że ulega zbyt wielkiemu wpływowi chrześcijaństwa i za często czyta biblię.

Jednocześnie braminii zażądał od Gandhiego, ażeby nie zezwolił na małżeństwo syna swego Dawidasa z młodą dziewczyną, pochodzącą z niskiej kasty

### Boże Ciało w Łowiczu



Tradycyjnym zwyczajem w dniu Bożego Ciała w Łowiczu odbywa się procesja, w której biorą udział okoliczni właściciele w małych strojach.

### Zatarg Łotwy z Niemcami o bojkot handlowy i masło

RYGA, 15.6. Rząd łotewski ogłosił oficjalny komunikat w sprawie zakazu przywozu masła z Łotwy wydanym przez rząd Rzeszy.

Rząd łotewski — stwierdzając komunikat — uważa, iż postępowanie rządu Rzeszy jest równoczesne z nieposzanowaniem traktatu handlowego łotewsko-niemieckiego, wobec czego zastrzega sobie wolną rękę i możliwość reakcji w obronie interesów kraju.

Zakaz przywozu masła jest odpowiednią na uchwały o bojkocie Niemiec, powzięte przez organizacje socjalistyczne i żydowskie na Łotwie.

RYGA, 15.6. Rząd łotewski wysłał na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów p. Avenola depesze następująca:

Od dnia 12 czerwca rząd niemiecki zakazał importowania na terytorjum Rzeszy masła z Łotwy, uzasadniając ten krok jako zarzą-

żenie odwetowe wobec decyzji niektórych organizacji żydowskich na Łotwie oraz komitetu partji socjal-demokratycznej łotewskiej bojkotowania produktów niemieckich.

Rząd łotewski, który bez zastrzeżeń przystąpił do rozejmu celnego, zaproponowanego przez komitet organizacyjny światowej konferencji gospodarczej, ocenia krok rządu niemieckiego powzięty w dniu rozpoczęcia konferencji londyńskiej za wysoce dziwny i sprzeczny z duchem ogólnego uspokojenia gospodarczego.

Rząd łotewski zmuszony jest zastrzeżać sobie swobodę czynu w tej dziedzinie i prosi o poinformowanie o tej sprawie władz konferencji londyńskiej oraz państw, które zgłosiły swój akces do rozejmu.

### Drugi start Mafferna do Nome na Alasce

MOSKWA, 15.6. — Wczoraj startował z Chabarowska, kierując się do Nome na Alasce, statek Mafferna ponownie



# 8 przemówień

w kolejce 3-ego dnia konferencji londyńskiej

LONDYN, 15.6. Na wstępie wczorajszego posiedzenia konferencji ekonomicznej, Mac Donald wezwał państwa do przystąpienia do rozmiaru celnego, zaznaczając, iż reżym w tej sprawie zostanie formalnie zgłoszona przez delegację amerykańską. Następnie zebranie jedynomyślnie wybrało na wiceprzewodniczącą konferencji przedstawicielkę Belgii Hymansa.

### W imieniu Anglii

Drugi z kolei zabrakł głos w imieniu Anglii min. skarbu Neville Chamberlain.

Mowa min. Chamberlaina była stanowczo najlepiej pod względem programowym opracowaniem przemówieniem z porządkiem dotąd w Londynie przez przedstawicieli wielkich państw wygłoszonych.

Poważne zastrzeżenia budzi jednak fakt, że wystąpienie przedstawiciela rządu W. Brytanji przez ton apodyktyczny, przesadza cały szereg zagadnień na których temat wypowiedzieć się miały dopiero komisje konferencji ekonomicznej. Powszechnie zwrócić uwagę kategoryczny i niezrozumiały sprzeciw ton przemówienia min. Chamberlaina.

Powszechna uwaga zwróciła uwagę na przedstawiciela rządu W. Brytanji za szybki powrót do podstawy złotego dla walut.

Za najbliższy cel światowej konferencji gospodarczej uważa min. Chamberlain podniesienie cen i stabilizację wzajemnego stosunku walut, oraz stworzenie takich form międzynarodowej wymiany towarowej, któreby umożliwiły przywrócenie przez państwa wierzycielskie towarów od państw dłużniczkich.

### O parylet złota

Delegat Belgii min. Hymans zaznaczył, że Belgia uważa stabilizację walutową za zasadniczy warunek przywrócenia i utrzymania międzynarodowego paryletu złota. Mówca oczekuje w tej mierze porozumienia między czterema wielkimi mocarstwami.

Bez tego porozumienia — zaznaczył Hymans — wszystkie nasze wysiłki pozostaną bezowocne: Belgia — oświadczył mówca — wysuwa formalną propozycję, aby mocarstwa w drodze układu międzynarodowego zobowiązały się do współpracy nad stopniowym usunięciem wszelkich ograniczeń ilościowych w zakresie importu.

### Górnoloty Amerykanin

LONDYN, 15.6. Popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się oczekiwana od wczorajszą amerykańską sekretarza stanu Hulla. Przemówienie to wywołało powszechne rozczarowanie. Mowa była górnoloty, pełna głośnych frazów oraz wielkich słów, ale pod względem praktycznym nie proponowała ona nic konkretnego.

Mowa zawierająca 9 stron maszynowego druku dużego formatu,

## Nowy rząd Hiszpanji oparty na dawnej koalicji

PARYŻ, 15.6. Z Madrytu donoszą, że premier Azana zdołał po dłuższych wysiłkach ukonstytuować nowy gabinet.

Skład rządu jest następujący: premier i minister wojny Azana, sprawy wewnętrzne — Cesares, sprawy zagraniczne — Rios, finansy — Vinales, oświata — Barnes, sprawiedliwość — Albornoz, marynarka — Compans, praca — Calahero, rolnictwo — Domingo, roboty publiczne — Prieto.

Utworzone zostanie ministerstwo przemysłu i handlu, które dotychczas było połączone z ministerstwem rolnictwa. Też przemysł i handlu obejmuje członek stronnictwa federalistów Franchy Roca.

poświęcona była sprawie wymiany towarowej w handlu międzynarodowym; stanowiła ona akt samookarżenia oraz atak na umowy odtawskie z powodu barier celnych i preferencyj.

Sprawie finansowej Hull poświęcił zaledwie trzy wiersze, dając tensesamem jaskrawy wyraz dysproporcji pomiędzy zagadnieniami ekonomicznymi i monetarnymi — finansowymi, które Ameryka usiłuje zepchnąć na drugi plan.

Mowa Hulla sprawiła bardzo przykre wrażenie i była nawet wśród dziennikarzy amerykańskich krytykowana jako dowód bezprogramowości delegacji amerykańskiej.

### W imieniu Małej Ententy

Po Litwinowie zabrakł głos minister Benesz, podkreślając, że występuje on w imieniu trzech rządów Małej Ententy, a więc Rumunii, Jugosławii i Czechosłowacji. Benesz podkreślił następujące zagadnienia, które zdaniem Małej Ententy, konferencja powinna rozstrzygnąć: 1) sprawę długów państwowych, bez której rozwiązania uzdrowienie finansowe wielu krajów nie jest możliwe, 2) stabilizację walut, przedwzrostkiem wielkich walut światowych, która jest pierwszym warunkiem poprawy sytuacji, 3) wyrównanie cen pomiędzy produktami rolnymi i wyrobami przemysłowymi, 4) stopniowe zniesienie kontroli dewizowej, która dusi handel międzynarodowy, 5) utrzymanie umiarkowanej polityki taryf celnych w przeciwieństwie do niezdrowej autarkii.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że minister Benesz mówił w imieniu Małej Ententy i wspominając kilkakrotnie o pokrewnych i zaciebiających się interesach państw centralnej i wschodniej Europy, nie wspomniał ani razu o konferencji bukaresteńskiej tak jakby ten blok rolny, jako cła zorganizowane, wcale nie istniał.

Na tych mówach zainteresowanie debata generalną konferencji się właściwie wyczerpało.

### Argentyna

Przedstawiciel Argentyny Le Breton zażądał stabilizacji oraz ujednolicenia wszystkich taryf i zwrócił się ostro przeciwko zarzutom, jakoby Argentyna ponosiła odpowiedzialność za kryzys zbożowy.

### Węgry

Pod koniec posiedzenia przemawiał przedstawiciel Węgier, minister Imre-Redy.

Wskazywał on, że specyficzne położenie Węgier spowodowane zostało zbieraniem stajnielacji przed wojną jednością gospodarczą, katastrofalnym obniżeniem się cen produktów rolniczych, cłami agrarnymi innych państw, zubożeniem oraz zadłużeniem Węgier. Imre-Redy zażądał zmniejszenia długów węgierskich, i wypowiedział się za zniesieniem wszelkich ograniczeń handlowych, zagwarantowaniem zbliżeniu nadmiaru płodów rolniczych przy równoczesnym podwyższeniu cen.

Po przemówieniu przedstawiciela Węgier konferencja odczytała się do jutra rana.

## Przyjaźń polsko-turecka

Ambasador Rzpiltej u Ghazi Kemala paszy

ANKARA, 15.6. Nowomianowany ambasador Rzpiltej Potocki przyjeżdżał wczoraj przez prezydenta Turcji Ghazi Kemala paszę, któremu wręczył swe listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające ambasador Potocki podkreślił przywiązanie do niepodległości oraz zmysł suwerenności, charakteryzujący Polskę i Turcję i odwołując się na ich polityce. Praktyczne zastosowanie tej zasady dało już i da w przyszłości korzystne rezultaty, umożliwiając im pracę z sąsiedami.

Kończąc, ambasador wyraził nadzieję, że współpraca Polski i Turcji będzie mogła znaleźć wspólny

odzwiek na terenie międzynarodowym.

W odpowiedzi na przemówienie ambasadora, prezydent Kemal Paşa oświadczył m. in.:

Od czasu odrodzenia się Polski tradycyjna przyjaźń łącząca zawsze oba kraje rozwijała się w atmosferze sympatii jak sądzi wzajemnej, aby osiągnąć te cele, z jaką przejawia się dzisiaj w obliczu warunków i konieczności współpracy międzynarodowej.

Pewna wspólność celów, do jakich zmierzają rządy obu krajów, złączona z wspomnieniami pełnej chwały przeszłości nadaje naszym stosunkom charakter niezwykłej serdeczności. Współpraca obu narodów w dziedzinach gospodarczej i kulturalnej istnieje już dzisiaj. Jesteśmy wielce zainteresowani w rozszerzeniu jej i utrwaleniu.

## 10% albo nic Rata długu amerykańskiego

LONDYN, 15.6. Na posiedzeniu izby gmin kanclerz skarbu Neville Chamberlain oświadczył, iż rząd W. Brytanji ubolewa, że Stany Zjednoczone nie zgodziły się na propozycję odroczenia płatności raty przypadającej w dniu 15 b. m. W oczekiwaniu na rozpatrzenie całościątaż zagadnienia długów wojennych. Rząd W. Brytanji zapropował wpłatę 10 milionów dolarów t. j. 10 proc. na poczet raty.

Roosevelt przyjął propozycję, zaznaczając, że nie będzie ona w niczym krępować swobody któregoś z rządów w późniejszych dyskusjach.

Splata — mówił dalej Chamberlain — dokonana będzie w srebrze, licząc po 50 centów za uncję czystego metalu. Srebro zakupione zostało od rządu indyjskiego.

PARYŻ, 15.6. Premier Daladier, oświadczył w kuluarach konferencji ekonomicznej: — Zatwierzenie sprawy długów przez Anglię nie dotyczy Francji i w niczem nie zmienia jej sytuacji. Stoimy na tym samym gruncie co w dniu 15-ym grudnia 1932 r. i pozostaniemy na nim nie czyniąc żadnych wpłat na rachunek długów.

TALLIN, 15.6. Rząd estoński postanowił nie płacić Ameryce raty długu, przypadającej na dzień 15 czerwca r. b.

PRAGA, 15.6. — Czechosłowacja zawiadomiła, że jest gotowa zapłacić 10 proc. należnej raty St. Zjednoczonym, lecz gdyby rząd angielski zdecydował się wogóle splaty nie uskutecznić, Czechosłowacja postąpiłaby podobnie.

### Deklaracja Roosevelta

LONDYN, 15.6. Odczytana przez Chamberlaina deklaracja prezydenta Roosevelta głosi m. in.:

— Jest bezwarunkowo koniecznym, aby w pierwszych dniach obrad konferencji trudna i prawdopodobnie długotrwała dyskusja nad sprawą długów nie miała miejsca.

Ożywiony duchem współdziałania przyjąłem do wiadomości przedstawienie rządu W. Brytanji w sprawie spłaty raty, długu, przypadającej dnia 15 b. m., ponieważ spłacie tej raty wzięć ma wyrazne uznanie samego długu.

Ogłoszono jednocześnie Białą Księgę, w której została zawarta korespondencja sir Johna Simona z ambasadorem W. Brytanji w Waszyngtonie w sprawie rokowań dotyczących czwartej raty długu. Z korespondencji tej wynika, że prezydent Roosevelt podał myśli, aby rokowania dotyczące całościątaż zagadnienia długów rozpoczęły się w Waszyngtonie możliwie jaknajprędzej.

## KRONIKA TELEGRAFICZNA

**ZAKAZ PROPAGANDY PACYFISTYCZNEJ**  
Japoński minister wojny wydał ostry zakaz uprawiania pacyfistycznej i komunistycznej propagandy w armii i flocie.

**DEMENTI O SPOTKANIU HITLER — DALADIER**  
Międzynarodowe koła niemieckie zaprzeczają doniesienie prasy francuskiej o mającym nastąpić jakoby dziś w Paryżu spotkaniu kanclerza Hitlera z premierem Daladier.

**NOWY AMBASADOR W MOSKWIE**  
Kalinin przyjął wczoraj nowomianowanego ambasadora Francji Alphanda, który wręczył mu swe listy uwierzytelniające.

**ROZWIJELNIE**  
Danja, Rumunia, Holandia, Litwa, Indie i ZSRR zawiadomiły wczoraj o przyłączeniu się do rozmiaru celnego.

**REKORD Szybkości Lotu**  
Trzechmotorowy samolot francuski nowej konstrukcji wystartował z lotniska paryskiego Le Bourget o g. 11.20 i przyleciał do Londynu o g. 12 m. 47, a z powrotem odbył drogę od g. 14 do g. 15.24 w Le Bourget, w ten sposób trasa lotu została pokryta w niespełna 1 i pół godziny, jest to nowy rekord szybkości: 236 km. na godzinę.

**"RASOWOŚĆ" W SZKOLACH**  
Władze szkolne w Niemczech zażądały od wszystkich kierowników prywatnych szkół oraz osób, posiadających zezwolenie na nauczanie, aby złożyły do 1 sierpnia deklarację w sprawie przynależności rasowej i obywatel skiej.

**ZGON OJCA STAMBOLIJSKIEGO**  
We wsi Sławowica (Bułgaria) zmarł w wieku lat 103 Stoimen Stamboljiski, ojciec byłego dyktatora bułgarskiego Aleksandra Stamboljiskiego, zamordowanego w r. 1923.

**KATASTROFA W ALPACH**  
W Alpach Tyndenckich 3 alpinistów uśmierdziła śpiąca się na wierzchołku Paganelle (3.125 metrów). 2-ich członków ekspedycji niemal w chwili osiągnięcia szczytu runęło w przepaść, ponosząc śmierć na miejscu. Wśród zabitych jest wybitny literat Gilberti.

**254 ZAKAZANYCH GAZET**  
Liczba zabronionych na terenie całych Niemiec dzienników zagranicznych wynosi z dniem 1 czerwca 254 z krajów europejskich i zamorskich. Polska zajmuje 5-te miejsce z 24 zakazanymi dziennikami.

**SAMOBOJSTWO MALARZA**  
Znany malarz prof. Marinłowicz, który od pewnego czasu pozostawał w klinice dla nerwowych w Belgradzie w przystępie rozstroju nerwowego rzucił się z okna kliniki na bruk i po 9 godzinach agonii zmarł.

## Walka Austrii

z Hitlerem o niepodległość

WIEDEN, 15.6. O dalszych losach atache prasowego poselstwa austriackiego w Berlinie dr. Wasserbäck donoszą:

Sekretarz prezydialny ministra Neuratha uwiadomił kanclerza Dollfussa, że Wasserbäck został aresztowany przez władze pruskie, na zarządzenie kanclerza Hitlera.

Wypuszczono jednakże niezwłocznie dr. Wasserbäck na wolną stopę.

Równocześnie od postu austriackiego w Berlinie zażądano aby skłonił dr. Wasserbäck do natychmiastowego opuszczenia terytorium Rzeszy niemieckiej.

W dwie godziny później Wasserbäck został mianowany radcą w Londynie.

WIEDEN, 15.6. Nad granicą bawarsko-austriacką zauważono większe oddziały niemieckiej policji pomocniczej. Na przyczółku mostowym koło Oberndorfu krają silne patrole policyjne, uzbrojone w karabiny.

Od dwu dni ułożone są w pobliżu mostów karabiny maszynowe.

WIEDEN, 15.6. Poseł do Reichstagu Habicht opuścił wczoraj popołudniu Linz, udając się własnym samochodem do granicy niemieckiej. Towarzyszą mu dwaj agenci policji austriackiej.

WIEDEN, 15.6. W Mödlingu doszło wczoraj do manifestacji narodowo-socjalistycznych, które trwały do późnej nocy.

Zandarmerja i policja aresztowały 8 osób, skazując je niezwłocznie w drodze administracyjnej na 14 dni aresztu.

W ciągu ubiegłej nocy dokonano w Wiedniu szeregu zamachów na telefony publiczne i szyby wystawowe.

Policja wiedeńska aresztowała 12 narodowych socjalistów, przeważnie emisariuszy z Niemiec, podejrzewanych o dokonanie zamachów bombowych w Wiedniu. Po północy nieznan sprawcy dał z samochodu trzy strzały do 23 letniego robotnika członka Heimwehry i zranił go ciężko.

W Manter pod Grazem przecięto międzynarodowy kabel telefoniczny.

## Spiew polski zakazany dla Polaków w Nadrenji

ESSEN, 15.6. W Hamborn (Nadrenia) gdzie jeszcze dziś mieszka około 8.000 polaków, miała się odbyć w niedzielę dn. 11 b. r. procesja Bożego Ciała, w której jak co roku mieli wziąć udział Polacy z polskimi sztandarami i orkiestrą.

W przeddzień procesji policja wydała zarządzenie, w którym zezwoliła na odbycie procesji pod warunkiem, że Polacy nie będą śpiewali pieśni kościelnych po polsku, oraz nie wystąpią z polskimi sztandarami i orkiestrą.

## Po wskazówki do Berlina wyjazd hitlerowców gdańskich

GDANSK, 15.6. — Udali się do Berlina przywódcy hitlerowców gdańskich posel do Reichstagu Forster oraz upatrzony na stanowisko prezydenta Senatu dr. Rauschnig, celem wzięcia udziału w walnych naradach czynników kierowniczych Rzeszy.

Dziś wieczorem wyjeżdża do Berlina 6-ciu wybitnych przedstawicieli niemieckich narodowych socjalistów, w tym hitlerowiec Kendzin, który objął kierownictwo zawładniętych przez narodowych socjalistów wolnych związków zawodowych oraz naczelny redaktor „Der Danziger Vorposten”, Zarske.

## Cztery dymisje radnych we Lwowie

LWÓW, 15.6. — Tel. wł. — Sensacją dnia we Lwowie jest pismo wojewody lwowskiego Belfry-Prażmowski, zwalniające ze stanowiska członków rady miejskiej czterech radnych, a mianowicie: Aleksandra Lewickiego, przemysłowca, Stanisława Huberta, byłego naczelnika wydziału szkół średnich w kuratorjum lwowskim, Leontyna Rubla, urzędnika Kasy Chorych i Józefa Ornsteina, prezesa stowarzyszenia drobnych kupców żydowskich.

Wszyscy oni są członkami dawnego klubu gospodarczego.

W chwili obecnej walkie we lwowskiej radzie miejskiej około 10-ciu miejsc. W mieście krążą również pogłoski o bliskiej reorganizacji władz BB na terenie Lwowa, a to w związku z przyjazdem do Lwowa prezesa Sławka.

Przes Sławek weźmie udział w zjeździe gospodarzem BB i w zjeździe posłów i senatorów ziem południowo-wschodnich.

## Wersal i Trianon

Baron Nyary o stesunkach pr. hiszpańskich

Baron Albert Nyary prezes Tow. węgierskiego - polskiego w Budapeszcie, zasłużony działacz na polu zbliżenia polsko - węgierskiego zamieścił na łamach tygodnika „Szabadsag” (nr. 22) organu posła Andrzeja Zsilnyskiego przywódcy narodu polskiego, dłuższy artykuł o polsko - węgierskich stosunkach.

Tytuł artykułu jest „Trianon i Wersal z punktu widzenia przyjaźni polsko-węgierskiej”.

Autor pisze, że kwestja rewizji tworzyła pewne nieporozumienie między oiską a Węgrami, które przez tysiące lat żyły w najlepszych stosunkach. Trzeba rozróżnić traktat w Trianon od traktatu wersalskiego. Polacy mają rację, kiedy protestują przeciw rewizji traktatu wersalskiego, ale i Węgrzy mają rację, kiedy domagają się zmiany

traktatu w Trianon.

Polska potrzebuje drogi do morza, a zreszta Lw. „korytarz” jest zamieszkały przez Polaków, których liczba wynosi tam 90 procent. Dla Polski był ścież do morza jest kwestją życia i dla tego zupełnie zrozumiałe jest, że Polska nie zrezygnuje z Pomorza.

Zaś co do traktatu w Trianon, Węgrzy nie mogą się pogodzić z nim, gdyż Węgry stracili na podstawie tego traktatu 72 proc. obszaru swej ojczyzny i oderwano od nich 13 milionów ludności.

Trzeba pogodzić interesy Polski i Węgier. Węgry nie mają interesu w tym, aby życzyły sobie rewizji traktatu wersalskiego, a zaś ze strony polskiej nie należy obawiać się rewizji traktatu w Trianon, który nie był ratyfikowany przez Polskę.

### STANISLAW PAC

163)

## ZAPRZEDANE ŻYCIE

W pokoju było ciemno. Tylko z pod lampy z olejnym abażurem, stojącej na biurku padało świetliste koło na papierze.

Pochyłony nad niemi Lebay pisł. Długi czas, zanim wziął pióro do ręki rozmyślał.

Nie mógł się uwolnić od męczącej sugestji tego wszystkiego, co usłyszał od swego niezwykłego gościa.

W dosłownym brzmieniu — nie można było wszystkiego brać za ośnowę scenariusza. To było oczywiste. Jeden — czarny charakter, jeden — szlachetny i kobieta, budząca współczucie swem cierpieniem. Do tego — happy end, szczęśliwe zakończenie.

Oto najprostsza recepta scenariusza filmowego. Przeinaczając te teorie byłoby rewolucja, skazana zgóry na niepowodzenie. Nie czuł się na siłach.

A równocześnie nie umiał w ciągu długich kwadransów rozmyślania wymyślić jakiegoś wyjścia z sytuacji. Notował różne myśli i pomysły, szkicował poszczególne sceny, ale całość „nie wychodziła”.

Już świt zaczął różniczyć niebo na wschodzie, gdy wreszcie powstała decyzja: na ile samego pomysłu, którego dostarczyło życie, należy stworzyć

scenariusz „do góry nogami”.

Punkt wyjścia — Marysia. Wszystko reszta miało być tłem, czemś podrzędnym.

Zanotował pomysł i zgasił światło. Siedział jeszcze dłuższy czas w półmroku, potem przygotował sobie jakieś takie posłanie na kanapie i położył się.

Prześladowały go wizje twórcze. Gdy zasnął — jeszcze snił na fantastyczne tematy. Gdy otworzył oczy, ujrzał swego gościa siedzącego przy stole.

Grajnert zajął za apetytem resztki wczorajszej wczery.

— Dzień dobry... Wypaś się pan? — Doskonale. Mam teraz piekielny apetyt i jak pan widzi, pozeram wszystko co na stole. Ale man strasznie wyrzuty sumienia, widząc, jak pan przeze mnie noc spędził. Gdybym był wiedział...

— Zaułuj pan. Spałem idealnie, tylko krótko. Pracowałem do świtu...

— Na mój temat? — Tak. Przyznaję, że można się do tego tematu zapaść.

— No i oś pan wymyślił? — Wymyśliłem, ale wstydzę się panu opowiadać.

— No, czemuż to? — Lebay poprawił się na kanapie, podrapał w głowę.

— Nie będzie pan zadowolony. Jestem pewien, że nie spodoba się panu takie przeinaczenie tego wszystkiego, co pan na własnej skórze odcierpiał. A jednak...

— A jednak twierdzi pan, że tak być powinno, a nie inaczej. Prostu rzeczywistość się pomyliła. Prawda?

— A niech diabli porwa rzeczywistość. Wcale mi o nią nie chodzi.

Zamyślił się. Sięgnął po papierosa i zaciągnął się dymem, mówił dalej:

— Prusze pana, pan ja musi kochać jeszcze...

— Co takiego? — Ano właśnie, już się pan oburza. A jednak to konieczne i to zupełnie konsekwentne. Pan ja kocha.

— Kogo? Moją żonę? Na litość boską, co też pan wygaduje...

— Czemużby pan jej nie miał kochać? Zawiniła? Tak, ale czyż pan jest bez winy? Czemuż ja pan wyznał z domu, czemu ja pan wyrzucił na sześć lat świat samą i bezbroną? Czy miał pan do tego prawo?

— A wie pan, że to doskonale... Zdradziła mnie na prawo i lewo, oszukiwała, kłamała we wszystkim i na każdym kroku... Według pana miałem to wszystko cierpieć i znosić z pogodą?

— Ach panie, to wszystko nieprawda, to niemożliwe. Ta cała zdrada, to musiało być jakieś nieporozumienie, tragiczna pomyłka, której ofiarą padał. Pan jest podejrzliwy i mściwy... Niech się pan uspokoi — to wszystko dlatego, że pan kocha do szaleństwa. Wyrzucił ją pan... Ona odeszła złamana, nieszczęśliwa... Zaczęła się tulić pod świecikiem, kochając pana i wiecznie tęskniła za dzieckiem, które jej pan odebrał... Ach, to ta kobieta przeżyła. Teraz pana to nie wkurza, bo pan nie ma wyobraźni. Pan sobie nie umie wyobrazić ile ta nieszczęśliwa istota wycierpiała. Dopiero kiedy pan wszystko zobaczy w obrazach, na filmie — pozna pan cały ogrom jej miłości i tego piękna, jakie przeszła.

Urwał i spojrzał z pod oka na Grajnerta.

Na ustach słuchacza błakł uśmiech ironji.

— I oto nagle, gdy uśmiechenie jej doszło do kresu zjawia się człowiek, który powiada: wysłuchałem twych prośb — przybywam. Przebaczam ci wszystko, możemy rozpocząć nowe życie.

— I to ja mam tak powiedzieć? To takie szczęśliwe zakończenie wymyślił pan?

— Ach nie... Pan nie rozumie... Tym człowiekiem był ów sobowtór. Niech pan posłucha i stara się wyobrazić sobie taką sytuację.

Do umęczonych kobiety po wielu latach zjawia się wreszcie ten, który ją porzucił, a którego ona kocha jeszcze... Dla niej to cud. Poprostu Pan Bóg wysłuchał jej najgorętszych modlitw. Czyż mogła marzyć o takim szczęściu?

W jednej chwili zapomina o wszystkim, co przeżyła, co przecierpiała... Teraz będzie wszystko inaczej: on przybył i przebaczył...

Następuje moment ekstazy, upojenia szczęściem, które tak rzagle splynęło...

Drogi panie, niech pan teraz pomyśli, niech pan spróbuje zastanowić się: co ma uczynić ta nieszczęśliwa kobieta w chwili, gdy się nagle dowiaduje, wbrew wszelkim oczywistościom, że to wszystko fatalna pomyłka, nieprawda... Że ten, któremu rzuciła się w ramiona, ten odzyskany, to... oszust. Jeśli w takiej chwili nie potrafiła odrzucić związaną, to nie pozostaje jej nic innego, jak zacieknie bronić swego już nie szczęścia, ale swego spokoju...

Ta kobieta za nic nie chce, nie może dopuścić, aby wrócić straszne dni jej miłości i poniewierki... Czyż pan tego nie rozumie?

Grajnert wzruszył ramionami.



# Gdynia -- zbędne miasto

## Niebywała prowokacja Anglika

Obserwując polską rzeczywistość oczami cudzoziemca, jesteśmy jak w cudzych, źle dobranych okularach. Widzimy ją — to w ciemnych, to w tęczowych kolorach.

Okazja do takiego eksperymentu będzie spojrzenie na Gdynię oczami Anglika, Filipa Jordana, w jego artykule p.t. „Niepokojące nowotwory miast europejskich” („Europe's startling new cities” — Daily Express).

Jest to interesująca paralela trzech najmłodszych ośrodków przemysłowych: Gdyni, Złina i Magnitogorska, który, jakkolwiek leży w Azji, żyje — zdaniem autora — duchem przedsiębiorczości europejskiej.

Ostre rysami skreślona jest trójca tych nowych miast, wyrosła na schorowanym cieleśku świata. W stosunku do dwu pierwszych, pióro jest żółcia zaprawione: nie podoba się wyspiarzowi nowy port, wyrosły jak z pod ziemi tuż pod bokiem, na sąsiednim Bałtyku. Nie podoba się i „Birmingham azjatycki” — jaka szkoda, że nie angielski!

Najbardziej wyraża się o Złinie — „mieście Robotów”, typu Claire'owskich wieżniów w filmie „Niech żyje wolność”. To miasto nie grozi interesom metropolii: leży na ustroniu, w fałdach gór dalekich, a „z wawozów wylewa na Europę potok butów”. Niech sobie! — pociesz się Anglik. — Anglia chadza na szczęście we własnych butach.

Ale posłuchajmy, co mówi sam autor o tych miastach, „powstałych do życia imperatywem zła — na pustkowia, gdzie ledwo trawa niedźnie porasta”.

— Mapa przemysłowa Europy 1919 roku jest, jak na dzisiejsze czasy, kompletnym anachronizmem — brzmiał wstęp. — Nie wskaż Gdyni, Magnitogorska, nie zna Dnieprostroju, bastionu Ukrainy, ani Złina czechosłowackiego. Ateny znaczy załędwie kropka. Ankarę podaje albo i nie podaje, tylko w największej skali. A sa to gwiazdy pierwszej wielkości na zwiastującym horyzoncie przemysłu, choć w roku 1919 nie istniały dla dzisiejszych przewidzieć.

— Weźmy Magnitogorsk: jeszcze dziesięć lat temu rosyjski „muzyk” orał te glebie, która dziś stała się ubita baza bruków wielkomiejskich. Leży poza platynową kolją Uralu, dzieląca Europę — głowę od azjatyckiego tułowia. Leży

w Azji, ale produkuje dla Europy i choć wysokością produkcji nie sięga naszego poziomu, pełni rolę stacji doświadczalnej dla tej Rosji, która zawraca już z drogi polnej na bity trakt uprzemysłowienia.

A teraz posłuchajmy, co autor mówi o Gdyni.

Jest to według niego „najdziwniejsze z miast, bo miasto zbędne (1)”.

— Przed trzynastu laty hardy chłop polski śmiał wydrapywać moc życiodajną z tej pustynnej mierzwi. Dziś leży na niej bulwary gdynskie u wylotu polskiego morza.

„Podróżny, co wita ja od morza i mija nieskończone szeregi doków hal towarowych, widzi tylko długie szwie żorawy gdynskich, przez cagających się leniwie w bładem słońcu Bałtyku. Niepomny tego, że parę kilometrów dalej rozchyła się podkwa innego portu, Gdańska, który wola Polski skazany jest na zagładę (!!!).”

Zapewne to poczucie krzywdy względem Gdańska napędziło autora kaśliwym sceptycyzmem dla wszystkiego, co gdynskie.

— Gdynia stoi francuskim złotem dwu zbrojmistrzów, Schneidra — Creusot, którzy rozdecyzyli i arogancję profitami śmierci, cisniali przeszło 20 milionów funtów w płytkie piaski, by pobydować Polskę, port, który mogłaby nazwać swym własnym.

Sama Gdynia — „to puste miasto szerokich, okurzonych bulwarów — istnych „pieprzniczek”, w których konserwują się bekony i cukier i polskie jaja, czekając na załadunek.

Gdynia — „to największy pomnik przebiegłości, jaki kiedykolwiek wystawiono”. U ujścia polskiej Wisły leży niemiecki Gdańsk, wolne miasto, „przez Polskę kontrolowane”. I oto, „zamiast spławić towary aż do samego niemiec

kiego Gdańska”, Polacy ośmielają się „ładować je na platformy kolejowe i zbacać kilka kilometrów dalej — do Gdyni”.

Mało tej krytyki: „Na ulicach kuncy — wydrwigrosze sprzedają okurzony bursztyn — skarb Bałtyku”. Anglik dostrzega tylko kurzy: „w lokalach rozrywkowych, w restauracjach, gdzie dania zmieszane sa z kurzem. Wdycha go przy bysz i tubylec”.

— Wieczysty kurz unosi się ponad tem masteem próżności, przeznaczonym z wyroku losu na zbombardowanie i zagładę, gdy tylko zabębni pierwsza pobudka wojenna — kończy się ta „pochwała” Gdyni.

I nic więcej interesującego p. Jordana nie znalazł.

Wystarczy to, abyśmy go mogli uważać za bezczelnego pismaka, u którego ignorancja idzie o lepsze ze zła wola.

# Jubileusz wybitnego uczonego profesora Leona Sternbacha

Inicjatywa Polskiego Towarzystwa Filologicznego, do uczczenia 40-lecia profesury w Uniwersytecie Jagiellońskim, filologa klasycznego Leona Sternbacha, zapomocą uroczystej akademii w auli Uniw. Jagiell. w dniu 17 czerwca, daje pożądaną sposobność, by przy pomnieć szerszemu ogółowi tego cichego pracownika — o rozgłosie światowym, chlubę polskiej hellenistyki i bizantynistyki.

Urodzony d. 2 lipca 1864 w Brohobyczu, gdzie dotąd żyje jego prawie stoletni ojciec, już na ławie gimnazjał nie posiadał drogą lektury prywatnej znajomości tytu autorów greckich, że kiedy po maturze pojechał do Wiednia na studia filologiczne pod kierunkiem Wilhelma Hartla, ten za rok wystąpił do Instytutu filologicznego w Lipsku, by w większej, niż wiedeńska, bibliotece pisał pod okiem Ottona Rubecka swą rozprawę doktorską.

Małac już poważny dorobek naukowy młody Sternbach przeprowadził swą habilitację na docenta filologii klasycznej w Uniwersytecie Lwowskim (w r. 1889), przeniósł się po 2 latach do Krakowa i tu objął w r. 1892 profesurę nadzwyczajną, zamienioną w r. 1897 na zwyczajną. Wybór na członka korespondenta Akademii Umiejętności w Krakowie w r. 1893, na członka czynnego w r. 1902 był wyrazem uznania dla coraz to nowych prac, ogłaszanych w tym czasie, przeważnie w Rozprawach Akademii. Przyznosisły mu też one godność członka Instytutu Archeologicznego w Wiedniu i członka Akademii Umiejętności w Pradze.

Działalność uniwersytecka i współpraca przy reformie szkolnictwa nie zahamowały, bynajmniej, jego dalszej twórczości naukowej, najwyższej w latach 1891 — 1904, kiedy to w licznych podręcznikach zagranicznych wydo był z rękopisów tłumaczenia ksiąg i wierszy poetów bizantyjskich o pewnej kulturze klasycznej.

Fenomenalna erudycja, właściwa mu od pierwszych prac, łączy się w nich z mistrzowską metodą filologiczną, budzącą podziw nawet niefilologów, którzy przysłuchują się jego referatom na posiedzeniach Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności. Zdzwili się oni jeszcze bardziej gdy prof. Sternbach wystąpił w r. 1918 z referatem o przysłowia A. M. Fredry, a w 13 lat potem — ze studiami nad polskimi zbieraczkami przysłów (paremiografami) z XVII wieku. Przez te prace otwarł prof. Sternbach nowe horyzonty przed zaniechaną dotąd nauką o przysłowia polskie.

Wspomniane prace filologiczne, bizantynologiczne i paremiologiczne nie są ostatnim słowem wielkiego uczonego. Jak w pełni sił, tak znajduje się on i w pełni twórczości i dawno ustalonych planów, które realizować przyjdzie mu łatwiej w atmosferze tego uznania, życzliwości sympatii, jaka go otacza w chwili jubileusza 40-lecia jego pracy profesorskiej.

## Zakończenie roku szkolnego w stolicy



Młodzież szkolna składa ślubowanie u grobu Nieznanego Żołnierza.

Półszosta blisko tysiąca chłopców i dziewcząt — tegorocznych abiturjentów 140 szkół powszechnych Warszawy, załadniło wczoraj plac Józefa Piłsudskiego.

Przy akompaniamencie łoputu sztandarów szkolnych wybuchły z młodzieżkich piersi potężne dźwięki „Pierwszej Brygady”, która ta armia przyszłej Polski zaśpiewała Nieznanemu Żołnierzowi.

P. Inspektor Szkolny, T. Szczerba wygłosił pożegnanie, p. prezes Rady Szkolnej odczytał ślubowanie, które dzieci chóralnie powtórzyły.

Oto jego brzmienie: „W obliczu Boga Wszechobecnego i wobec świętych prochów Tego, który jest wieczystym wyrazem największej dla Ojczyzny ofiary, ja... składam to uroczyste ślubowanie:

Wiem, że każda praca, ohojby najskromniejszą się wydawała, składa się na to, czym Polska jest i będzie, bo Ona, Ojczyzna nasza, żyje, wzrasta i potężnieje przede wszystkim powszednią pracą wszystkich bez wyjątku swoich obywateli. I dlatego przyrzekam i ślubuję, że cokolwiek w życiu, w jakiej dziś występuje, czynię mi wypadnie, spełniać będę, jak prawem Polakowi przysłało: uczciwie, sumiennie i w

miarę wszystkich sił moich.

Wiem, że nie warto byłoby szczęście moje, jeśli by Polska, Ojczyzna moja najmilsza, nie miała być potężną, promieniującą w chwale mocy. Dla tego też jak od hańby odrzekać mi wszelkiego sobkostwa, a służbę wszystkim me siły wyteżęć po to, aby potęgę Polski pomnażać przez pracę dla Niej, nie oglądając się na nic, tylko na dobro Tej, która jest naszą wspólną Matką, żywicielką i obroną.

Wiem, że miłość spaja naród w opiekę, której żadna moc skruszyć nie zdoła. I dlatego każdemu urodzonemu na ziemi mojej ojczyznej obywatelowi otwieram me serce braterskie na oścież.

Jeśli sumienie moje powie mi, że uczyniłem wszystko, by przyczynić się do potęgi mojej Ojczyzny, dumny będę z tego, że mi było dane urodzić się Polakiem. Jeśli by zaś, co nie dał Bóg, wróg miał się targnąć na te Matkę moją, na Najjaśniejszą naszą Rzeczypospolitą, będę dumny z tego, że życie moje będę mógł dać dla Niej i za Niej. Tak mi dopomóż Bóg!”

Ucichł chór równo, mocno, z przejęciem i zapalem skandujących głosików.

„Armia” ruszyła przed Mogiłę, złożyć wieniec.

Tak się skończyła uroczystość, która rozpoczęła się już o 8 rano w kościołach, a potem przemiasła się do szkół, gdzie młodzież otrzymała cenzury i świadectwa.

Koniec ślęczenia na ławach — wakacie!

## Ani opozycja ani poparcie

Leon Blum o stosunku socjalistów do rządu

W partii socjalistycznej francuskiej po sesji nadzwyczajnej w Avignon rozbieżności nie tylko nie zmalały, ale przeciwnie wzrosły.

Większość frakcji parlamentarnej coraz wyraźniej popiera rząd, a natomiast w łonie partii poza parlamentem wzrasta opozycyjny stosunek do rządu.

Na czele tego kierunku stoi znajdujący się obecnie we frakcji w mniejszości p. Leon Blum.

Dał on wyraz swoim poglądom w ubiegłą niedzielę na wiecu publicznym w Narbonne.

Z mowy tej wynika, że p. Blum nie chce być w nieprzejednanej opozycji do rządu, chce natomiast

mieć zawsze wolną rękę. Ciekawe jego wywody na ten temat brzmią, j. n.:

— Nie przyjmuję ani opozycji systematycznej o typie bolszewickim, ani zmieszania się z radykalami przez blok lewicowy i ministerjalizm. Chce zostać wiernym tradycyjnej polityce partii tak, jak prowadził ją Jaures. Ani systematycznej opozycji, ani zjednoczenia z blokiem rządowym. Chce polityki obecności, kontaktu i akcji, w której partia nie zatraci swojej niezależności i odrębności. Jest to tak trudna, ale stosowaliśmy ją w ciągu 10 lat przed wojną i 12 lat w okresie późniejszym”.

## Bar narodów

na konferencji londyńskiej

O niczem nie zapomniano w Londynie, aby uprzyjemnić pobyt delegatom 67 państw przybyłym na konferencję.

W ankiecie rozestanej przez rząd angielski do wszystkich rządów, za wierającej kwestionariusz co do żywności i potrzeb delegatów, nie brakowało i takiego zapytania: „Jakie trunki wola wasi delegaci?”

Odpowiedzi na ten punkt ankiety były liczne i niespodziewane.

Chifficzcy odpowiedzieli, że chcą pić wino „Kiaoczu” i wódkę

## Ministerstwo mody

z panią Goebbelsową na czele

Do różnych urzędów, powołanych do życia przez rząd hitlerowski przybył taki, który nie miał dotąd wzorów w innych państwach, mianowicie urząd do spraw mody.

Na czele tegoż urzędu stanęła pani Goebbelsowa, małżonka ministra propagandy.

Program nowego resortu, który widocznie na razie zajmować się będzie tylko modą kobieca jeszcze nie został ogłoszony.

Dla mężczyzn zresztą wydział taki jest zbędny, gdyż uniform brązowej koszuli z „hakenkreuzem” zastępuje wszelkie wskazania mody.

## Badania rasowe

na poczcie niemieckiej

Zarząd główny poczt Rzeczy Niemieckiej ogłosił komunikat, zawierający, że i ten urząd przystępuje do zastosowania SS o aryjskim pochodzeniu.

Poczta niemiecka zatrudnia ogółem 350000 ludzi, wśród wyższych i średnich urzędników znalazło się w tem 42 urzędników o pochodzeniu żydowskim. Obecnie bada się

przez osobne komisje z udziałem członków partii N. S. pochodzenie wszystkich pocztowców. Badanie potrwa 4 miesiące, ale, jak zapewnia zarząd poczt, już teraz na najbardziej odpowiedzialne stanowiska powołano zasłużonych działaczy ruchu narodowo-socjalistycznego.



Prezes rady szkolnej p. Grabowski za znajamia działkę z treścią ślubowania.

## Więci gospodarcze

REZULTATY KONWERSJI POŻYCZEK W BANKU ROLNYM

Odbyło się pod przewodnictwem prezesa b. ministra Seweryna Ludkiewicza posiedzenie rady nadzorczej Państwowego Banku Rolnego, na którym rozpatrzone sprawozdanie z działalności Banku za kwartał ubiegły.

Stan skonwertowanych pożyczek długoterminowych w listach zastawnych zmniejszył się i wynosił na 1 czerwca r. b. 222,2 mln. zł. Ogółem kredyt długoterminowy w listach zastawnych i obligacjach melioracyjnych wynosił na koniec maja r. b. 333,7 mln. zł. Stan kredytów z funduszy rządowych, administrowanych przez Bank wzrósł o 1,5 mln. zł. do 449 mln. zł., głównie wskutek zwiększenia się o 1,2 mln. zł. sumy przyjętych należności z tytułu reszty ceny kupna parcelowanych gruntów państwowych. W tej grupie kredytów znalazł się obecnie w toku akcja umorzenia pożyczek, udzielonych na odbudowę powojenną w sumie około 40 mln. zł.

Stan kredytów krótko i średnioterminowych zwiększył się do 229,3 mln. zł. Wkłady i lokaty w Banku Rolnym utrzymały się na poziomie 110,3 mln. zł., natomiast wykorzystanie redyskonto wzrosło do 127,5 mln. zł.

W dziale kredytu długoterminowego

Bank prowadził w dalszym ciągu prace, związane z konwersją 8% i 7% wch emisyj.

UMORZENIE RATY

Na podstawie rozporządzenia ministra skarbu w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych zostały umorzone w drodze wykupu obligacje I serii 5% Państwowej Renty Ziemiańskiej łącznie na sumę nominalną 243.000 złotych w zlocie, stanowiące 11-ta ratę umorzenia tej renty

TERMIN PŁATNOŚCI KUPONÓW

W dniu 1 lipca przypada płatność kuponów od następujących papierów procentowych: 5% państwowej pożyczki konwersyjnej, 3% i 4% przedwojennej pożyczki m. Poznania, 7% obligacji mieszkaniowych m. Poznania z roku 1924, 8% obligacji m. Poznania z roku 1927, 5% pożyczki konwersyjnej m. Wilna, 3, 3% i 4% pożyczki konwersyjnej Wojewódzkiego Związku Komunalnego Poznańskiego, 5% obligacji komunalnych Komunalnego Banku Kredytowego, 5% listów zastawnych Zachodnio-Polskiego Towarzystwa Kredytowego, 4% listów żytnich Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, 4% listów zastawnych dolarowych Wileńskiego Banku Ziemskiego, 4% i 5% listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, 4% i 5% listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy.

## Opery polskie w Morawskiej Ostrawie

Podpisana została umowa, stosownie do której w dniach 28 i 29 b. m. — kiedy cała Polska obchodzić będzie uroczystość „Święto Morza” — Narodne Divadlo w Morawskiej Ostrawie wystawi dwa arcydzieła Moniuszki „Halke” i „Straszny Dwór” w wykonaniu zespołu Opery warszawskiej pod artystycznym kierownictwem p. Romana Wragi, z udziałem pełnej orkiestry, chóru i baletu, oraz najwybitniejszych artystów polskich.

## Ożywienie eksportu zamorskiego przez nowopowstałą Kompanię

Minister przemysłu i handlu, dr. Zarzycki, przyjął na dłuższą audjencję przedstawicieli nowoorganizowanej Kompanii Handlu Zamorskiego w osobach pp.: sen. J. Targowskiego, St. Hirszla, dyr. Z. Tomczaka i dyr St. Lamberta.

Na konferencji tej wyczerpująco omówiono plan organizacji eksportu zamorskiego, przygotowany przez Kom-

## Tancerka węgierska



P. Ethel Nagy, utalentowana tancerka węgierska, zdobyła duży sukces na międzynarodowym konkursie tancerkim w Warszawie.

## Udaremniiony napad bandycki na posiadacza 1.200 dolarów

WARSZAWA, 16.6. Władzom bezpieczeństwa udało się w porę udaremnić planowany przez 4-ech przestępców napad bandycki, który miał być dokonany w okolicach Warszawy.

Wczoraj rano wywiadowcy, pełniący dyżur na terenie dworca Gdańskiego, zaobserwowali dwóch podejrzanych osobników. Obu zatrzymano i podczas rewizji znalezione przy nich rewolwery i znaczna ilość ładunków. Przewieziono ich do Urzędu śledczego, gdzie ustalono, iż sa to Jan Grzeszczak, karany za kradzież, bandytnym i t. p., zwolniony przed kilku dniami z więzienia, gdzie za rozbój odsiadywał karę 6-ciu lat więzienia, oraz Piotr Borowski, również wielokrotnie karany i niedawno zwolniony z więzienia, gdzie odbywał karę za zgwałcenie swej 10-letniej pasierbicy. W toku badań obaj zatrzymani złożyli rewelacyjne wyjaśnienia.

Jak wynika z ich zeznań w chwili gdy obaj siedzieli w jednej z kawiarerek przy ul. Krochmalnej zgłosiło się do nich dwóch mężczyzn, którzy zaproponowali im następującą transakcję: nieznajomi mieli zawiązać ich w okolicy Warszawy i wskazać miejsce, gdzie mają dokonać napadu bandyckiego na osobę, która przechowuje u siebie 1200 dolarów w gotówce. Z pieniędzy tych bandyci mieli otrzymać 20%, reszta miała być łupem organizatorów zbójczej wyprawy.

Po otrzymaniu tych wiadomości wywiadowcy aresztowali na dworcu Wileńskim obu organizatorów wyprawy. Są to również znani policji przestępcy: zawodowy włamywacz Hersh Szwałk (Mila 11) i Moszek Dobrowian (Stawki 9) paser znany pod przezwiskiem „Małpa”. Dalsze dochodzenie prowadzone jest celem ustalenia na kogo miał być dokonany napad bandycki.



# Po wyścigach o Grand Prix Lwowa

Rozegrane w ubiegłą niedzielę okrężne wyścigi samochodowe o Grand Prix miasta Lwowa, stanowiły dalszy krok naprzód w rozwoju tej największej w Polsce imprezy automobilowej. Zarówno pod względem sportowym, jak i organizacyjnym, zawody lwowskie wypadły niezwykle udanie, co zadecydować należy umiejętnym i celowym wysiłkiem Małopolskiego Klubu Automobilowego, który, pomimo obecnych trudnych warunków, potrafił doprowadzić swój wyścig do poziomu najpoważniejszych tego rodzaju imprez zagranicznych.

Zarząd Klubu długo się zresztą zastanawiał, czy w tak ciężkich czasach wolno mu urządzić ten wyścig. Jednakże po naradzie z oficjalnymi czynnikami, doszedł Klub do przekonania, że nieurządzenie wyścigu i przerwanie dzieła, które w ciągu krótkiego czasu zdołało na terenie międzynarodowym wytworzyć swoją tradycję, byłoby błędem nie do darowania, tem większym, że za urządzeniem wyścigu przemawiają nie tylko względy propagandy, której wartość w stosunkach międzynarodowych jest niemała, ale i względy gospodarcze. Wystarczy przyjrzy się ruchowi w mieście w dniach poprzedzających wyścig i w dniu wyścigu, ruchowi przypominającemu najlepsze czasy Lwowa, aby dojść do przekonania, że tam, gdzie się przebiega takie masowe przybycia z całego kraju i z zagranicy, muszą być poważnie korzyści gospodarcze dla miasta i jego mieszkańców.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych, wyścig lwowski rozegrany został tym razem w formie jednego tylko biegu długodystansowego, dostępnego dla samochodów kategorii wyścigowej.

Warunki techniczne i finansowe uniemożliwiły Małopolskiemu Klubowi Automobilowemu dopuszczenie na start wszystkich zawodników, którzy wyrazili gotowość wzięcia udziału w wyścigach, jednakże i tak liczba zawodników i ilość reprezentowanych narodowości była bardzo wielka. Ogromnie słabo wypadł, niestety, udział kierowców polskich, którzy w związku z obecną martwością w sporcie samochodowym, nie posiadają ani odpowiednich maszyn, ani też należyte przygotowanie do stawienia czoła zawodnikom zagranicznym. Sport samochodowy w Polsce jest pod tym względem wyjątkowo upośledzony i, dopóki nie nastąpi radykalna zmiana stosunku naszych władz i całego społeczeństwa do najwłaściwszych zagadnień automobilizmu, dopóty barwy polskie figurować będą w imprezach automobilowych na ostatnich miejscach.

Przebieg i rezultaty wyścigu lwowskiego opisane zostały szczegółowo w poprzednich numerach „Expressu Porannego”, to też bez konieczności powtarzania wszystkich perypetyj wyścigowych, które dostarczyły widzom tylu pięknych emocji sportowych. Postaramy się zato podać kilka interesujących, a dotychczas nie omówionych szczegółów imprezy.

Wyścig rozegrany został na zamkniętym obwodzie, złożonym z ulic Pełczyńskiej, Stryjskiej i Kadeckiej, na których, naturalnie, normalny ruch został całkowicie wstrzymany. Zawodnicy mieli do prze-

biecia 100 okrążeń trasy, co dawało dystans 304 kilometrów.

Początek wyścigu wyznaczono na godz. 14.30. Już od południa, pomimo niepewnej pogody, zaczęły ciągnąć na trasę niezliczone tłumy, tak, iż wkrótce zabrakło miejsc na trybuny. Wszystkie miejsca stojące wypełniły się również dookładnie, a pozbawieni miejsc kamienicy i nawet na dachach domów widać było mrowie ludzi. Ogółem przypatrywało się zawodom z góra 30.000 widzów.

Wkrótce po godz. 14 przybył przed główną trybuną na ul. Pełczyńskiej przedstawiciel protektora wyścigu, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wojewoda lwowski, p. Belina - Prażmowski, który zajął miejsce w specjalnej loży. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Na kilka minut przed startem wyruszył z przed trybun samochodów komandora wyścigów, p. Adama Kaplickiego, celem zamknięcia trasy, a równocześnie zaczęto ustawiać na starcie wozy zawodników. Punktualnie o wyznaczonej godzinie starter p. mjr. Gawel wypuścił pierwszą grupę zawodników, a w 30 sekund później — drugą grupę.

Z powodu śliskiej od deszczu jedni tempo wyścigu było początkowo słabe. Na szczęście po pół godzinie pogoda się poprawiła, trasa obeszła i zawodnicy mogli przy nagłym swe wozy do szybkiego biegu.

Zasadnicza walka o pierwsze miejsce w wyścigu toczyła się między Norwegiem Bjoernstadem, a Szwedem Widengreenem, jadącymi na identycznych ośmocylin-

wych wozach Alfa Romeo. Obaj ci zawodnicy, pomimo że prawie nieznanymi na terenie międzynarodowym, zademonstrowali bardzo wysoką klasę. Początkowo prowadził wyścig Bjoernstad, który nieco lepiej czuł się na śliskim torze. Widengreen, któremu zajeżdżał stałe drogi wielki Mercedes fiński, kierowcy Ebba, dopiero w 33 okrążeniu zdołał wyminąć Norwega i prowadził bieg aż do okrążenia



...Wszyscy zawodnicy polscy w wyścigu jechali na specjalnej mieszance wyścigowej P. M. S. O dobroci tej mieszanki najlepiej świadczy fakt, iż wielu zawodników zagranicznych, pomimo sprowadzenia sobie specjalnych mieszanek, również, po próbach przerzuciło się na doskonałą pańwo polską.

74, w którym przystanął dla uzupełnienia zapasu paliwa. Wtedy to rozegrał się dramat, zmieniający oblicze biegu. Kapryśny silnik błękitnej Alfę, pomimo desperackich wysiłków kierowcy i dwóch mechaników, nie dał się uruchomić przez cztery minuty i świetny Szwed przegrał wyścig, przychodząc do mety o dwie rundy za Bjoernstadem. Pomiędzy dwóch Skandynawów zdołał się jeszcze

wcisnąć Włoch Balestrero, który jechał bardzo ładnie na zwykłym sportowym wozie Alfa Romeo, przystosowanym do potrzeb wyścigowych przez zdjęcie błotników, latarni etc. Balestrero został jednak dyskwalifikowany za niestosowanie się do przepisów wyścigowych podczas nalewania benzyny.

W kategorii mniejszych samochodów o pojemności cylindrów do 1500 cm. niezmiernie ożywioną batalię toczyli przez cały dystans Veyron i Niemiec Burggaller, obaj należący do elity kierowców europejskich. Wynik tej walki był aż do końca niezdeterminowany gdyż obaj kierowcy jechali na jednakowych ośmocylinowych samochodach Bugatti i obaj wykazywali równorzędne zdolności w prowadzeniu swych maszyn. W rezultacie zwyciężył Veyron, uzyskując nad Burggallera: nieznaczna tylko przewaga. Trzecie miejsce w kategorii zdołał po zacieklej walce z Ripperem włoski kierowca Landi, którego jazda stanowiła małą rewelację. Brał on mianowicie udział w wyścigu na małym samochodzie Maserati o pojemności cylindrów tylko 1100 cm. i pomimo tego handicapu robił niektóre okrążenia w czasach nie gorszych od czasów Veyrona. Gdyby nie kilka krótkich postojów na początku wyścigu, Landi byłby prawdziwie groźnym, jeśli nie dla Veyrona, to przynajmniej dla Burggallera.

Na czwartym miejscu w kategorii i jako pierwszy z Polaków klasyfikował się Jan Ripper, który na swej starej czterocylinrowce Bugatti, zrobił jeden z najładniejszych

wyścigów w swojej bogatej karierze kierowcy.

Z trzech pań, biorących udział w zawodach wycofała się po przejechaniu zaledwie 6 okrążeń, hr. Orsini na samochodzie Maserati, motywując swój krok ogromnym przecięciem. Pozostałe dwie damy, pani Itier i pani Koźmianowa, ukończyły wyścig na ostatnich miejscach, zdystansowane o szereg okrążeń, co dowodzi, że dystans 300 km. na tak trudnej trasie jest zbyt ciężki dla kobiety. Zarówno bowiem pani Itier, jak i pani Koźmianowa, wyróżniały się pięknym stylem jazdy i w niektórych okrążeniach miały czasy wcale nie gorsze od mężczyzn.

Z zawodników, którzy z powodu defektów wyścigu nie ukończyli, wyróżniali się doskonałą klasą jazdy: Czech Kubicek, Szwajcar Ruesch, oraz rumuński kierowca inż. Bracianu, jadący anonimowo w zastępstwie niedysponowanego zawodnika Nadu. Niezłe jechał również Austriak Wustrow, oraz krakowianin Holuj.

Zwycięzca wyścigu Bjoernstad uzyskał szybkość przeciętną 83 km. na godz., co jest wynikiem bardzo dobrym, jeśli wziąć pod uwagę, że mistrz tej mary co Caracciola, miał w zeszłym roku przeciętną 89 km. na godz. na dystansie o 100 km. krótszym i przy idealnej pogodzie. O wysokiej klasie tegoż zwycięzcy świadczy zresztą najlepiej fakt, iż pobit on zeszłorocznym rekord Caracciola na przestrzeni jednego okrążenia toru, wynoszący 2 m. 02 sek., uzyskując czas 2 m. 00,2 sek.

Wszyscy zawodnicy polscy jechali w wyścigu na specjalnej mieszance wyścigowej Państwowego Monopoli Spirytusowego, opracowanej według recepty inż. Niwińskiego. O dobroci tej mieszanki najlepiej świadczy fakt, iż wielu zawodników zagranicznych, pomimo sprowadzenia sobie specjalnych mieszanek, również po próbach, przerzuciło się na doskonałą pańwo polską.

Na zakończenie wypada podkreślić znakomitą organizację wyścigów, które rozpoczęły się wyjątkowo punktualnie i minęły w atmosferze ładu i rzadko spotykanego porządku. Pomimo śliskiej trasy nie wydarzył się ani jeden poważniejszy wypadek, żadna maszyna nie została rozbita, odbyło się również bez ścinania latar ulicznych i rozbijania kamienic. Słowem — impreza udała się w całej pełni, przynosząc kompletny sukces organizatorom.

## Nowa mapa stanu dróg w Polsce

Nakładem Sekcji Samochodowej Polskiego Touring Klubu wyszła z druku mapa stanu dróg w Polsce na rok 1933, opracowana na podstawie źródłowych informacji, uzyskanych od powiatowych zarządów drogowych. Mapa ta, która już w roku ubiegłym cieszyła się dużym powodzeniem, została znacznie udoskonalona, gdyż wydano ją w powiększonej skali 1:1.000.000 ze znacznie szerszym uwzględnieniem mniejszych miejscowości i poprawionym kilometrażem. Poza tym mapie zostały zaznaczone miejscowości, do których obowiązują 33 proc. turystyczne zniżki kolejowe. Cena mapy w sprzedaży wynosi 3 zł. za egzemplarz.

## Motocykliści ruszają na start do walki o Wielką Nagrodę i Mistrzostwo Polski

Największa impreza automobilowa w Polsce — wyścig o Grand Prix miasta Lwowa, odbyła się w ubiegłą niedzielę w pełni powodzenia sportowego i organizacyjnego. Obecnie nadchodzi kolej na największą imprezę motocyklową — wyścig o Grand Prix i o mistrzostwo Polski — który, zgodnie z krajowym kalendarzem sportowym ma się odbyć w najbliższą niedzielę 18 czerwca.

Odpowiedzialnego zadania, jakim jest przeprowadzenie takiej imprezy, podjął się Śląsko - Dąbrowski Okręgowy Związek Motocyklowy w Katowicach, cieszący się zaufaniem wszystkich zrzeszonych w nim 11 klubów motocyklowych. Wyścig ten odbędzie się na nowej trasie odpowiedniej okolicy trasy szosowej, która prowadzi z miasta Katowic przez Wielowieś, Chorzów, Królewska Huta i Dąb z powrotem do Katowic. Długość trasy wynosi 14 kilometrów. Start i meta znajdować się będą w samych niemił Katowicach u wylotu ulicy Zamkowej. Cała trasa pokryta jest asfaltem i drobną kostką co niewątpliwie pozwoli jeźdźcom na uzyskanie poważnych szybkości.

Dla publiczności wzniesione będą trzy potężne trybuny pod Katowicami, Królewska Huta i Chorzowie, co umożliwi widzom wygodną obserwację przebiegu wyścigów.

Motocykle kategorii do 250 cm. będą miały do przebiecia 15 okrążeń toru, czyli 210 km. Dla ka-

tegorii 350 cm. dystans wynosi 252 km. w 18 okrążeniach, a dla wszystkich wyższych kategorii — 280 km. w 20 okrążeniach.

Zwycięzca wyścigu otrzyma specjalną nagrodę wartościową „Grand Prix”, tysiąc złotych gotówką i złoty wieniec z szarfami o barwach narodowych. Drugi z kolei otrzyma 500 złotych gotówką. Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach dostaną nagrody honorowe. Poza tym zawodnicy polscy, którzy osiągną najlepszy czas w poszczególnych kategoriach, otrzymają tytuł Mistrza Polski na rok 1933 w swojej klasie i nagrody honorowe.

Start wyścigów nastąpi o godzinie 15-iej.

Zawody wzbudziły znacznie większe zainteresowanie, niż w latach ubiegłych, co pozwala się spodziewać, że lista zawodników przedstawiać się będzie prawdziwie imponująco. Wyjątkowo licznie reprezentowana będzie zwłaszcza zagranica, wobec zgłoszenia zawodników z Francji, Szwecji, Holandii, Austrii, Jugosławii, Szwajcarii, Węgier i Czechosłowacji. Możliwy jest również udział zawodników niemieckich, angielskich i włoskich. Obok wybitnych jeźdźców zagranicznych staną na starcie elita motocyklistów polskich, przyczem najliczniej reprezentowane będą ośrodki sportu motocyklowego, jak Warszawa, Poznań, Kraków, Katowice, Łódź i Lwów.

Z powodu nawału pracy, organizatorzy wyścigów nie urządzają z okazji wyścigów specjalnego zjazdu plakietowego do Katowic. Jednakże każdy motocyklista, który przybędzie maszyną na zawody, będzie mógł otrzymać plakietę pamiątkową.

Z tej sytuacji korzysta dzisiaj w pierwszym rzędzie przemysł czechosłowacki. Istnieje więc poważne możliwości i dla przemysłu polskiego, który winien wyszukać nadarzającą się sposobność i możliwie licznie wysłać do Holandii swoich przedstawicieli.

## Więści gospodarcze

ZGROMADZENIE GIELDY MIĘSNEJ Dnia 18 b. m. odbędzie się dalszy ciąg ogólnego zgromadzenia członków warszawskiej giełdy mięsnej w sali Doliny Szwajcarskiej. Jak wiadomo, zebranie to w pierwszym terminie nie zostało zakończone ze względów technicznych.

O EKSPORT PRODUKTÓW ROLNYCH Dn. 16 b.m. odbędzie się pod przewodnictwem dyrektora Państwowego Instytutu Eksportowego p. M. Turskie go, posiedzenie komisji finansowej, na którym omówione będą dezhydraty ołgine, dotyczące wzmożenia eksportu rolnego i postulaty natury finansowej, wysunięte przez poszczególne podkomisje usprawnienia eksportu bydła rogatego, drobiu, przetworów mięsnych i jaj.

ZEBRANIE AKCJONARIUSZÓW „SOWPOLTORGU” W pierwszym dniu lipca odbędzie się w Moskwie doroczne zgromadzenie akcjonariuszów „Sowpoltorgu”, na którym przedłożony będzie do zatwierdzenia bilans i sprawozdanie z działalności spółki za rok operacyjny 1932, oraz omawiane będą sprawy wykonania planu importowo-eksportowego „Sow-

poltorgu” na drugie półrocze roku bieżącego.

W zgrupowaniu tem wezmą udział przedstawiciele zarządu „Polrosu” z Warszawy oraz członkowie kolegium „Narkomwiesztorgii”. Kapitał zakładowy „Sowpoltorgu” wynosi 1 milion rubli złotych, z czego na stronę polską przypada 500 tys. rubli.

Zebrańtu przewodniczyć będzie prezes „Sowpoltorgu” p. Firsov.

MOŻLIWOŚCI DLA EKSPORTU DO HOLLANDJI

Według informacji nadchodzących z Amsterdamu, bojkot towarów niemieckich w Holandji zaostrza się ze względu na stanowisko kupców importerów Żydów oraz unikanie towarów niemieckich przez konsumentów, protestujących w ten sposób przeciw zarządzeniom Rzeszy Niemieckiej, niekorzystnym dla rolnictwa holenderskiego.

Z tej sytuacji korzysta dzisiaj w pierwszym rzędzie przemysł czechosłowacki. Istnieje więc poważne możliwości i dla przemysłu polskiego, który winien wyszukać nadarzającą się sposobność i możliwie licznie wysłać do Holandji swoich przedstawicieli.

Z tymi tak obłą, że kilka dni kurowałem się w łóżku. Był nawet zawzwywać doktor. Słyszałem, jak ten wyrzucał ojcu:

— Jak można tak skatować dziecko! — groził nawet, że, gdy się to powtórzy, wytoczy ojcu sprawę.

Ojciec usprawiedliwiał się niesieniem. Wszak kradzież tych pieniędzy groziła mu ruiną, coż więc dziwnego, że się zapomniał: „Zresztą, diabli go nie weźmą” — zawyrokował. W końcu, chcąc raz skończyć przykrą dla niego rozmowę, odpałił:

— Jak ma być złodziejem, to wolę widzieć go w grobie... Po tem zdaniu w miasteczku znów zawrzało, jak w ulu. Nowina ta była niepowszednia. Każdy tłumaczył to na swój sposób.

Większość mnie potępiała. Byli wszakże i tacy, co ze mną współczuli. Mówili: „Biedny sierota, ojciec, mając młodą żonę, chce się pozbyć dzieci!”

Znalazł się nawet śmiełek, który powtórzył to ojcowi w oczy. Nie zdążył tego jednak dokończyć, bo już został wyrzucony za drzwi.

Co do mnie, to wogóle nie rozumiałem, co się z ojcem dzieje... Ten człowiek herculesowej siły, zwykle łagodny i potulny, nigdy tak się nie unosił, jak teraz. Pomimo wszystko, czasem żał mi było ojca. Bunt się jednocześnie we mnie rodził z powodu tej zmiany. Wiedziałem, że z przysięgią zawsze uśmiechnięty, piękny młocose. Jej widok mimowolnie wywoływał we mnie drgania nerwów, nieprzychylny skurcz twarzy. Czulem instynktownie, że ta kobieta mnie nienawidzi, chociaż nie daje tego po sobie poznać. Możliwe, że

zbyt srogo ją osadziłem. Straciłem matkę! Przez tę zaś kobietę miłość ojca!

W owym czasie ojciec budował nowy, murowany dom. Zaniechałem swych planów. Swe myśli wróciłem w innym kierunku. Postanowiłem zdobyć zaufanie ojca. Staralem się być użyteczny.

Będąc fizycznie silnie zbudowany, wziąłem się do pracy. Pomagałem przy budowie. Wozilem cegły, dźwigałem ciężary, kopałem.

By wykazać poprawę i skruszenie, uczeszczałem na nabożeństwa. W sobotę, zaraz po obiedzie, zabierałem się do bóżnicy. Tam zagłębiałem się w talmudzie, dla pozorów wszakże... W rzeczywistości zaś na wzór dawnej nauki w jesywece chowałem w talmudzie jaką bądź książkę beletrystyczną lub inną. I wtedy tylko zaprzestawałem tej lektury i zaczynałem śpiewnym głosem recytować ustępy świętej księgi, gdy werni zaczęli się zbierać na przedwieczorną modlitwę.

Przychodził i ojciec. Spozstrzegłem nieraz, iż patrzy na mnie ukradkiem i twarz jego wówczas nieco się rozpozgała. Jeszcze wyraźniej, powiem, mogłem to zauważyć, gdy wokół mnie tworzyło się liczniejsze grono brodaczy, którzy w skupieniu mnie słuchali.

Pragnąc go jeszcze bardziej utrwalenie w jego zaufaniu, codzień w czasie przerwy między modlitwą przedwieczorną a wieczorną, t. j. zanim na niebie pojawiła się pierwsza gwiazda, co stanowiło zwykle około godziny, siedziałem w wielkim skupieniu nad wieczną księ-

Wszystko jednak na nic. Wysilił moje nie przyniosły pożądanego skutku. Ojciec, jak i przedtem, patrzył na mnie z pogardą. W domu stałe mnie piętnował. Robotnicy zatrudnieni przy budowie, na mój widok uśmiechali się dwuznacznie i ironicznie. W miasteczku wszyscy ode mnie stronili, jakby od trędowatego.

Taka sytuacja stała się wprost nie do wytrzymania. Coż dziwnego, iż coraz częściej wracała uporczywa myśl o ucieczce.

Ale jak to wykonać, gdy tak jestem pilnowany, a powtórze miatem te sprawy z pieniędzmi; o ile pierwsze dabo się pokonać, to bez tych ostatnich, rozumiałem, daleko nie zajdę.

W jakim położeniu przetrwałem do Nowego Roku.

Nadszedł rok 1914-ty. Rok, który zdecydował o losie i istnieniu milionów ludzi. Rok, w którym zapadł na nich wyrok śmierci, a co gorsze, kalectwa, i to na takich samych ludzi, którzy rok ten witali radośnie razem z tymi, którym potem, kosztem innych, udzieleno zostały zaszczyty i bogactwa.

Zaczynałem 18-ty rok życia. I jakże to niedużo. A jednak tego życia miałem już dosyć. W chwilach dotkliwego smutku powtarzałem więc z biblijnym Jobem: „Bodajby zginął dzień, w którym się narodziłem i noc, w którą zrecono: począł się męczyć zinał”. Bywało w chederze, że gdy czytałem ten ustęp biblijny, lzy mi w oczach stawały na myśl, ile to musiał wycierpieć biedny ten człowiek.

## URKE - NACHALNIK

### ZYCJORYS WŁASNY PRZESTĘPIY

## Okrada ojca Wyklęty przez wszystkich

Począłem stronić od wszystkich. Większą część dnia spędzałem sam. Lubilem jeszcze też zachodzić do pokoju, gdzie leżała mała siostrzyczka. Tam, przy jej kolebce, spędzałem nieraz po kilka godzin. Kochałem ją całą pełnią braterskiego uczucia. Ta bowiem jedna nie umiała jeszcze nienawidzić.

Na miasto zupełnie się nie pokazywałem ze wstydu. Dawni moi koledzy stronili teraz ode mnie. Życie takie stawało się nieznośne. To też coraz częściej zastanawiałem się nad tem, jakby tu co ukraść i uciec. Lecz miałem zawsze na oku.

Pewnego dnia zauważyłem, jak mi się zdawało, że nie zwracano na mnie uwagi; pochiliłem przysłizgnąłem się do pokoju, gdzie w komódzie zwykle były przechowywane pieniądze.

Zanim wszakże tam zdążyłem wejść, głuchoniema służąca takiego narobiła hałasu, iż musiałem coby rzychlejszym zniknąć. Nie przypuszczałem, że nawet ona jest zdolna do sprawowania nade mną nadzoru.

Uplętno kilka tygodni. Ojciec po dawnemu był dla mnie nieprzejednany.

Postanowienie zrealizowania kradzieży i ucieczki coraz bardziej się we mnie potęgowało. O niczem innym nie myślałem. Czekając tylko sposobności. Wreszcie pewnej soboty postanowiłem ponownie spróbować szczęścia.

Wybrałem sobotę, gdyż wiedziałem, iż w ten dzień ojciec nie nosi przy sobie pieniędzy. W tym zaś wypadku miałem jeszcze i tem ułatwioną orientację, iż w piątek wieczorem udalo mi się podglądnać, jak ojciec, przebierając się, wsunął portfel pod materac.

— Teraz, albo nigdy — pomyślałem.

Gdy tylko ojciec wyszedł, nie tracąc ani chwili, wsmykałem się do sypialni. Wyciągnąłem z kryjówki portfel. Tak był wypchany, iż ojciec obwiał go nawet sznurkiem. Powziąłem zamiar tylko część z tych pieniędzy przywłaszczyć. W tym celu zabrałem się do rozwiązania sznurka. Wtem usłyszałem czyjeś kroki. Schowałem portfel pod marynarkę i skierowałem się ku drzwiom. Zetknąłem się w nich z głuchoniemą służącą. Ta narobiła znów takiego hałasu, iż coby rzychlejszym rzuciłem się do ucieczki i

stronę drzwi, wiodących na ulicę. Lecz, o zgrozo! to same się otworzyły i... w nich stanął ojciec.

Ojciec wybierał się do bóżnicy, lecz chwilę zabawił przed domem. Słysząc zaś krzyk służącej, pośpieszył do wnętrza i mnie właśnie przydybał na gorącym uczynku.

— Co tam masz? — zapytał — i nie czekając odpowiedzi, sięgnął za marynarkę i wyciągnął portfel. Widząc obiekt meej kradzieży, zbliżył. Wreszcie uchwycił mnie drugą ręką za koltierz i unosząc w powietrze, wniósł wglab mieszkania. Tu cisnął na podłogę i, oddychając ciężko, stał dłuższą chwilę nade mną milczący i groźny, jakby namyślając się, czy już ma mnie stratawać, jak robaka; leczalem skulony u nóg jego, nie śmiąc się ruszyć. Wszyscy domownicy skupili się wokół i nie śmieli przerwać tej złośliwej ciszy.

Nareszcie ojciec, chwytając się za głowę, odzyskał się do macychy: Patrz, mówil, wskazując na portfel, o Boże, zgubiłby nas na wieki!...

— Ja go zabiję! — krzyczał i rzucił się na mnie.

W tym jednak momencie stanęła między ojcem a mną macocha. Zaczęła mnie perswadować. Ja ze swej strony zebrałem się na odwagę i zacząłem się tłumaczyć, że chciałem wyjąć tylko kilka rubli, a resztę odłożyć. Nic nie pomogło.

Ojciec był święcie przekonany, iż chciałem go zgubić przez kradzież całej zawartości portfela, a więc 10.000 rubli, które przygotowałem na wykupienie kilku wagonów cukru i maki.

Między mną a ojcem stanęła ściana raz na zawsze nie do przebycia. Skończyło się na tem, że ojciec

nie miał już siły, że kilka dni kurowałem się w łóżku. Był nawet zawzwywać doktor. Słyszałem, jak ten wyrzucał ojcu:

— Jak można tak skatować dziecko! — groził nawet, że, gdy się to powtórzy, wytoczy ojcu sprawę.

Ojciec usprawiedliwiał się niesieniem. Wszak kradzież tych pieniędzy groziła mu ruiną, coż więc dziwnego, że się zapomniał: „Zresztą, diabli go nie weźmą” — zawyrokował. W końcu, chcąc raz skończyć przykrą dla niego rozmowę, odpałił:

— Jak ma być złodziejem, to wolę widzieć go w grobie... Po tem zdaniu w miasteczku znów zawrzało, jak w ulu. Nowina ta była niepowszednia. Każdy tłumaczył to na swój sposób.

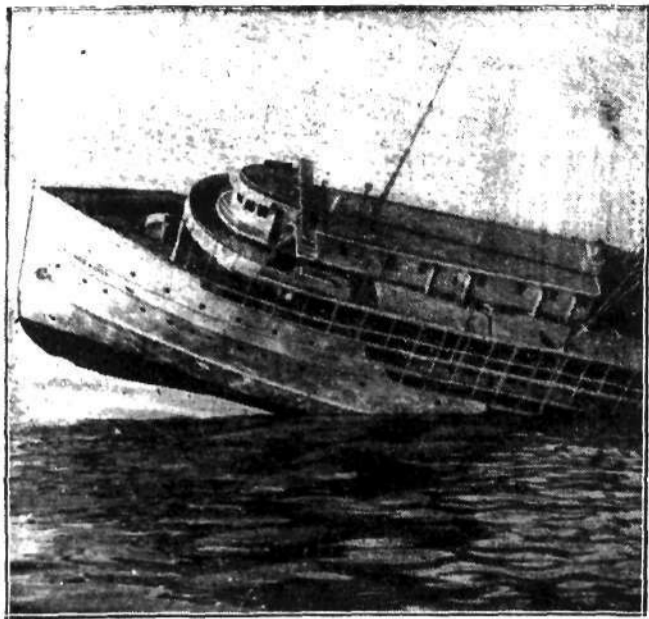
Większość mnie potępiała. Byli wszakże i tacy, co ze mną współczuli. Mówili: „Biedny sierota, ojciec, mając młodą żonę, chce się pozbyć dzieci!”

Znalazł się nawet śmiełek, który powtórzył to ojcowi w oczy. Nie zdążył tego jednak dokończyć, bo już został wyrzucony za drzwi.

Co do mnie, to wogóle nie rozumiałem, co się z ojcem dzieje... Ten człowiek herculesowej siły, zwykle łagodny i potulny, nigdy tak się nie unosił, jak teraz. Pomimo wszystko, czasem żał mi było ojca. Bunt się jednocześnie we mnie rodził z powodu tej zmiany. Wiedziałem, że z przysięgią zawsze uśmiechnięty, piękny młocose. Jej widok mimowolnie wywoływał we mnie drgania nerwów, nieprzychylny skurcz twarzy. Czulem instynktownie, że ta kobieta mnie nienawidzi, chociaż nie daje tego po sobie poznać. Możliwe, że



Katastrofa na jeziorze



Na jednym z jezior w Kanadzie rozbił się wskutek najechania na skały pod wodne największy angielski okręt rzeczny „George M. Cox”

Złote i srebrne rzesy modne są w Paryżu

Pod względem pielęgnacji brwi panują obecnie najfantastyczniejsze pomysły. Najnowszym krzykiem mody w Paryżu jest nakładanie na rzesy złotego lub srebrnego koloru. Zależnie od typu blondynki, czy brunetki, wszystkie eleganci robią złote lub srebrne, „zabójcze oko”, choć odcienie te nadają raczej łagodny wyraz oczom. Spójrzmy na oczy żołnierzy np.: po wracających w skwarne dni z ćwiczeń, rzesy ich są pokryte warstwą srebrnego pyłu z szos i dróg i oczy ich mają zawsze wyraz jednoznacznie łagodny, zamglony, jakby senny. Paryżanka upodobala sobie obecnie ten melancholijny, zmęczony łagodny wyraz oczu, więc zamiast używać tuszu czarnego, wyszlaca lub wysrebrza swoje długie rzesy, które kontrastują z metalicznymi odcieniami zieleni, błękitu czy brązu, jakimi moda każe podciągać powieki każdej szanującej się kobiety. Mimo wszystko, efemeryczne te pomysły są nonsensem i w cudaczności swojej do Polski zdaje się nie przyda.

Kosmetyka ma przyprowadzać do porządku odchylenia i defekty natury, a więc być „natura” nawskroś, natura zaś nie zna srebrnych i złotych rzes, ani purpurowych paznokci, które jakś czas były modne i na szczęście przeszły już do rekwizytów. Najdroższą zawsze i najdelikatniejszą farbą do podkreślenia brwi i przy ciemniemiu rzes będzie znana od wieków farba sepija. Czarno-brunatny kolor barwika, rozpuszczalnego w wodzie cienia wysoko mistrzowie akwarrel, a subtelności jej sztucznie wytwarzane nie potrafi nawet tak wysoko stojąca dz. chemia. Wytwarzają ją jako ciecz samoobrona niewielkie matwy morskie, przypominające ośmiornice. Uciekając przed nieprzyjacielem, wypuszczają one z siebie ten barwik, a ten, rozpryskując się w wodzie, otacza zwierzątko prawdziwą „dymną osłonką”. Z tej właśnie farby preparowane są hieniczne ołówki do brwi. Jedne i niezastąpione, wchodzące w arsenał broni każdej eleganckiej kobiety. Dr. J. Switalska.

Coś dla pań

Małpka na ramieniu — bez łańcuszka

Wiek XX nie jest dla mały laskawy. Jedne, w kłatkach prof. Woronowa, mają być rozdawczyniami młodości; inne służą za cel mauzerom myśliwskim w Afryce, jeszcze inne muszą odgrać swój subtelny, prawie labezdzi puch — kobiecie. O tych uprzejmych małpkach wypada pomówić w miesiącu czerwcu, mianowicie zwykłej baissy kuśmierskiej. Tak więc znowu będziemy nosiły małpie futerka, z taką pogardą zdystansowane przez rodzime jagnięta, recte paryskie „aniorazy”. Przypominała sobie o nich bystra orientacja majstrów mody. Zawolali: — Starożytnie jagnięta, c'eleta — do obór! Mamy ładniejsze futra płaskie — małpki. — I Pani będzie nosiła małpę. Bo małpa, mimo grubiańskiego brzmienia, futro posiada najsubtelniejsze z subtelnych. Jakby na ironię lo-

su porasta ta delikatna pęta ruchliwe ciało najsprężystszego, najzwinniejszego ze stworzeń dżungli. Małpie futerko jest całkiem bezwonne, a jako takie daje wyczuć wachowi od ostrego, mrówczego zapachu skunksów i piżmowców. Areopag paryskich kuśmierzy nie za decydował jeszcze z całą pewnością, czy piękna pani otuli się całkowicie w futro swej „dalekiej kuzynki” — od stóp do głów. To pewne, że będzie je nosiła na kolanach i mianietach jesiennego płaszcza, na wszelkich tak modnych wylogach, epoletach i fontażach. „Palatynka”, czyli krzączek futrzany dookoła szyi, zapoczątkowany przez pomysłową antenatkę modnych dam, księżnę Palatynu, gdzieś aż w siedemnastym wieku, będzie pięcióć nasz podbródek dotknięciem małpiego akksamitu. Wa-Ro.

Czytajcie KINO

Powrót do przedwojennych tradycji



Na odbytych w tych dniach w Wiedniu uroczystościach ku czci poległych w wojnie światowej, wojsko austriackie wystąpiło po raz pierwszy w mundurach i dystynkcjach przedwojennych. Na zdjęciu min. wojsny Van Gofn przechodzi przed frontem umundurowanych na starą modę oddziałów.

Bump -- regatty Nowość angielskiego wioślarsstwa

— Co znacza egzamina i matura w obec „tygodnia ósemki”! Tak powie z przekonaniem każdy „oxfordziak”, którego kolegum bierze udział w słynnych zawodach wioślarskich. Odbywają się teraz, u schyłku roku szkolnego i są dla eleganckiej i sportowej Anglii faktem pierwszorzędnego znaczenia. Z najdalszych zakątków zjeżdżają postrojeni krewni, wszystkie szanujące się organizacje sportowe i nie sportowe ściągają z balastem wieńców i pucharów. Okrągły tydzień trwają zawody. Każdego popołudnia cały Oxford jest na wodzie. Ponieważ rzeka byłaby za wąską ramą dla startujących jednocześnie wyścigówek, ustalili się ciekawy wyzwał

— jazdy gesiego, który w języku fachowym nosi miano „bump-regatty”. „Bump” znaczy właściwie zderzenie, coś w rodzaju „sólki w bok”. Wygląda to tak, że łódzie płyną sznurum, w jednakowych odstępach. Ponieważ startują równocześnie, łódź, która wyforuje się naprzód, uderza dziobem o swą poprzedniczkę i po takim „bumpie” ma prawo w dniu następnym posunąć się o jedno miejsce naprzód. Oczywiście, że łódź, która wylosowała pierwszeństwo, nie może się rozbić po drodze; ledyne, co jej pozostaje, to nie dać się wyprzedzić. Osada, która w ostatnim dniu dopłyne na pierwszym miejscu do mety bez „bumsnięcia” rywalki, otrzymuje zaszczytny tytuł „królowej rzeki”.

W „truście mózgow” pracuje Polak amerykański

W sławnym „truście mózgow” (Brains Trust), czyli gronie uczonych ekspertów, którzy są najbliższymi do radcami prezydenta Roosevelta i wraz z nim opracowują projekty doniosłych reform, pracuje i mózg polski. Jest nim Karol E. Wyżński z Bostonu, wychowanek uniwersytetu Harvard, doradca prawnego departamentu pracy i prawa ręką ministra-kobiety, pani Perkins.

Stanowisko p. Wyżńskiego jest bardzo ważne, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że obecny departament pracy obejmuje kontrolę nad lewiatanem amerykańskiego przemysłu. Na podstawie proponowanych reform departament pracy stanie się jedną z najważniejszych ekspozytur rządu, z ogromną władzą nad całym życiem przemysłowym.

Plaża 1933



Na światowej wystawie „Wiek Postępu” w Chłcago demonstrowane są najnowsze modele kostiumów kąpielowych i plażowych

Co wróżą gwiazdy na dzień 16 czerwca?

Najpierw niepokój -- a potem harmonia



Wczesne godziny rannego mogą się już gorzej zaznaczyć, przynosząc nam jakieś rozczarowania, zawody, nieporozumienia w stosunkach z osobami płci odmiennej, niepotrzebne wyrzuty i t. p. Później jednak, w miarę podnoszenia się słońca nad horyzontem — sytuacja ulegnie poprawie, a godziny południowe i obiadowe lepiej się zapowiadają, nadając się do ekspansji życiowej i zlatwianiu interesów handlowych oraz finansowych. Jednakże po godz. 16-ej może się już zaznaczyć gorszy nastrój w związku z drobnymi niepowodzeniami, a między godz. 17-tą a 18-tą może się dać odczuwać niepokój nerwowy; nasze wrażenia i wnioski mogą wówczas być mylne. Możemy wtedy przeżywać jakieś niepowodzenia w związku z korespondencją, podrózkami, młodzieżą, pracą umysłową, dziennikarstwem lub też czekać się z ludźmi przebiegłymi, którzy zapragną nadużyć naszego zaufania.

Jeszcze i kolo godz. 19-ej mogą się zaznaczyć jakieś sytuacje niejasne i chaotyczne, lub też niepokój nerwowy bez widocznej przyczyny, poczem nastąpi zmiana i zaznaczy się działanie dodatnich wpływów harmonizujących i ustalających. Te wpływy dodatnie dadzą się najsilniej odczuwać krótko przed godz. 20-tą, przynosząc dążenie do zgody i porozumienia. W czasie tym możemy z powodzeniem zafatwiać interesy dotyczące ziemi, jej produktów, rolnictwa i nieruchomości, zarówno jak starać się o protekcję osób starszych. Wieczór późniejszy zapowiada się dość interesującym, obiecując dobry nastrój, powodzenie, spotkanie z ludźmi pomocnymi, zainteresowanie rozrywkami oraz doskonale projekty na przyszłość. Dziecko dziś urodzone — rozmowne, wesołe, samodzielne — okaże zdolności organizacyjne i może osiągnąć wysoki rozwój umysłowy. Może osiągnąć powodzenie w związku z ziemią, jej produktami, rolnictwem, nieruchomościami i kopalniami.

Radio warszawskie

PIĄTEK 15.15: Płyty. 15.35: Płyty. 15.50: Płyty. 16: Muzyka lekka ze Lwowa. 17.15: Płyty. 18.15: Odczyt: „Planowanie i rozbu dowa miast”. 18.35: Recital śpiewaczy M. Bojar - Przerzenieckiej. 19.40: W rubryce „Na widnokręgu” 20: Koncert symfoniczny. 21: Weekend („Dokąd jechać w święto?”). 21.10: D. c. koncertu. 22: Muzyka taneczna z Cichocinka. 22.40: Muzyka taneczna z Cichocinka. 14.55: Płyty.

Księżniczki na plaży



Córeczki japońskiej pary cesarskiej w kąpielisku Samukawa pod Tokio narówni z innymi dziećmi biorą udział w rozrywkach plażowych.

Ile pani ma lat?

Proszę sprawdzić w biurze meldunkowym — odpowiada berlinka

— Ile pani liczy sobie lat?... Milczenie, a potem kłamiwa odpowiedź: „Nie pamiętam...” albo szczerza — „Proszę mi nie pytać”. Przykre jest wścibstwo urzędnika w komisariacie, sędziego na rozprawie, albo... narzeczonego. Ale czasem trzeba wiek koniecznie ustalić i dlatego miejskie biuro meldunkowe Berlina chce oszczędzić indagowanym rumieńca żenady, wprowadza dział informacyjny w dziedzinie personalii. Za „jedne 50 fenigów” każdy będzie mógł się dowiedzieć, kto, co, komu,

gdzie i jak. Można pytać listownie lub osobiście, z wyłączeniem telefonu, za wolanego intryganta. Minister spraw wewnętrznych pozwolił na ujawnianie imion, nazwisk, miejsca i daty urodzenia, zawodu, obywatelstwa, miejsca zamieszkania — poprzedniego i obecnego oraz wynika jącego stąd tytułu lokatora lub podnajeźcy. Cieszą się z tego rozporządzenia wie rzyciele, a martwią — zatwardziali dłużnicy i detektywi prywatni.

Co gotuje konkurencyjna restauracja?

Co sprzedaje konkurencyjny magazyn?

Najbardziej wysiłona fantazja ludzka nie zdobyła się na wyliczenie wszystkich zawodów, jakie mi zajmuje się człowiek. Jednym z takich zawodów, na który trudno wpaść, jest zawód zawodowego szpiega. Należy dobrze zrozumieć, o co tu chodzi: nie o człowieka uprawiającego zawodowo szpiegowstwo, ale o takiego, który szpieguje poszczególne zawody, przeważnie z dziedziny handlowej. Jedną z gałęzi owego zawodu-handlowego szpiegowstwa jest bardziej znana z procesów, jakie wybuchają tu i owdzie na tem tle: to gałęź szpiegowstwa modeli po wielkich magazynach. Niejedną pracownicą magazynu została skuszona obietnicami pieniędzmi agencji szpiegowskiej i kopując modele w swoim zakładzie, raz na zawsze traciła posadę w firmie.

W jednej z fabryk paryskich zdarzył się następujący wypadek, którego rozwiązanie przypisał także szpieg, delegowany przez agencję. Córka szefa zakochała się w jednym z urzędników fabryki, nie cieszącym się, bynajmniej, sympatią szefa. Mimo wszelkich starań ojca, nie mógł on dojść, jaka droga młoda para koresponduje między sobą, kto nosi listy. Zaangażowany szpieg wystąpił w roli nowego urzędnika fabryki. Już po kilku dniach doszedł do zdumiewającego wniosku: młoda para korespondowała za pomocą tego właśnie surowego ojca i szefa: w domu córka wkładała mu do płaszcza list, ukochany w biurze wymywał ten list i po godzinie wkładał do tejrzej kieszeni odpowiedź.

600 agencji. Ale ta gałąź to tylko jedna z licznych odmian szpiegowstwa tego rodzaju. W samym Londynie znajduje się 600 rozmaitych agencji szpiegowskich zawodowo-handlowych. Właściciele najrozmaitszego rodzaju przedsiębiorstw zwracają się do takiej agencji, by dostarczała im stale lub też dostarczyła jednorazowo wszelkich danych o poczynaniach ich konkurencji.

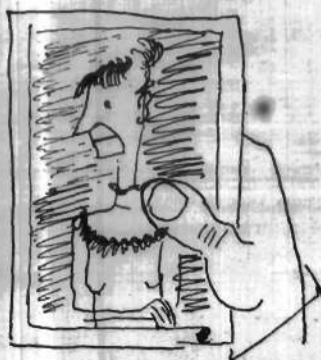
Upierzmi sprzedawcy. Kiedyindziej, szef wielkiego magazynu chciał z sąsiedniego magazynu konkurencyjnego zaangażować sobie najlepszych tamtejszych sprzedawców. Posłał, więc, szpiega, który wystąpił w charakterze nieznoszonego i żle wychowanego klienta. Po kolei usiłował zacząć awanturę ze wszystkimi sprzedawcami. Ci, którzy na wszelkie jego grubiaństwa odpowiadali uprzejmym uśmiechem, uznani zostali za godnych przekupienia przez konkurencję.

Nowa potrawa.

Wyobraźmy sobie, że jakiś restaurator londyński wymyślił dla swych gości nową potrawę. O istnieniu tej potrawy ogłasza w gazetach, nie wyliczając, oczywiście, składu owego oryginalnego dania. Wtedy, następuje chwila działania dla szpiega. Nie ogranicza się on, oczywiście do spożycia tej potrawy w danej restauracji; przekupuje kucharza, gdy zaś to się nie udaje, wkłada się do kuchni w roli pomywacza, czy kuchnika, i do upływie kilku dni, wie już wszystko, konkurencja zaczyna podawać to samo i „nowość” traci na wartości.

POLICJA MA RACJE

Do komisariatu policji wpada wśród nocy jakiś zdyszany jeźdźca. — Panie przodowniku! Zona wyszła rano z domu i do tej pory jeszcze nie wróciła. Tu jest jej fotografia. Niech panowie rozpoczną poszukiwania. Musicie mi ją koniecznie znaleźć!



Przodownik ogląda fotografię powiada: — A właściwie poci? (a) (Cyrułk Warszawski)



### Święto Bożego Ciała w Białymstoku

Wczorajsze święto Bożego Ciała obchodzone było w Białymstoku niezwykle uroczysto. O godz. 11 przed poł. odprawione zostało solenne nabożeństwo w kościele Farnym. Mszę św. celebrował w asyście duchowieństwa ks. kan. Abramowicz, podniósł kazanie wygłosił ks. dziekan Chodyko. W prezbiterium zajęli miejsca przedstawiciele władz administracyjnych z p. wicewojewodą Michałowiczem na czele, wojskowości, władz samorządowych oraz wielu organizacji religijnych i społecznych. Świętą była po brzegi wypełniona rozmodlonym tłumem wiernych.

Po nabożeństwie wyruszyła procesja do czterech ołtarzy ustawionych przy: gimnazjum, magistracie, województwie i kościele Farnym. Za krzyżem szły dzieci z ochronek, szkół, stowarzyszenia, organizacje ze sztandarami, dalej biała procesja, bractwa, duchowieństwo. Krocząc pod baldachimem w obłokach dymów z kadzielnic z Najświętszym Sakramentem celebrował ks. dziekan Chodyko prowadzili p.p. wicewojewoda Michałowicz i dowódca 14 D.A.K. pułk. Arwaniti, za baldachimem szli przedstawiciele władz, urzędów i t. d. Następnie szła orkiestra 42 p.p. grając

### Konferencja w starostwie grodzkiem

W starostwie grodzkiem odbyło się onegdaj pod przewodnictwem starosty p. dr. J. Żaka posiedzenie naczelników władz niespolonych pierwszej instancji. Wygłoszono szereg referatów z dziedziny administracji, gospodarki, skarbowości i t. d. W toku dyskusji uzgodniono działalność urzędów.

### Wycieczka do Warszawy

Dzięki subsydjum magistratu i izby rzemieślniczej — kierownictwo publicznej dokształcającej szkoły zawodowej w Białymstoku organizuje — z okazji zakończenia roku szkolnego i w związku z wystawą prac rzemieślniczych i szkół zawodowych w Warszawie w dniu 17 b.m. wycieczkę 55 osób do Warszawy.

### Zakończenie roku szkolnego w gimnazjum Z. L. D.

W gimnazjum koedukacyjnym Z. L. D., odbyła się w środę uroczystość zakończenia roku szkolnego, połączona z rozdaniem świadectw z ukończenia kursu podinżynierskiej obrony przeciwgazowej uczniom starszych klas. Po odegraniu hymnu państwowego delegat L.O.P.P. p. dyr. Dura wygłosił okoliczne przemówienie i wręczył absolwentom kursu dyplomy. Następnie dyr. gim. p. Zeligman wręczył uczniom, którzy za najlepsze wypracowanie na temat oszczędności uzyskali od P.K.O. nagrody, książeczki oszczędnościowe.

W imieniu koła przyjaciół gimnazjum p. sędzia Fr. Nowosielski podziękował dyrekcji i nauczycielstwu za ofiarną pracę na polu wychowania młodzieży w duchu obywatelsko-państwowym, przyczem wręczył p. Zeligmanowi adres, w którym koło wyraża gorące podziękowanie za owocne wyniki pracy, położone nad młodzieżą ze strony nauczycielstwa. Dyr. Zeligman podziękował w imieniu swoim i nauczycielstwa za uznanie, i wezwał młodzież do dalszej pracy, której plony winna użytkować w przyszłości dla dobra Ojczyzny.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez młodzież „Pierwszej Brygady”.

### Przemytnik zakazanej słodczy

W dniu 1 grudnia ub. r. na dworc kolejowym w Białymstoku policja zatrzymała walizę, w której znaleziono 15 kgr. przemyconej z zagranicy sacharyny. Właściciel walizki, 30-letni Samuel Wajzman z Porzecha, został obecnie skazany przez sąd okręgowy na 5.160 zł. grzywny (pięciokrotny wymiar cła), 2000 zł. kary, 6 miesięcy aresztu i 736 zł. kosztów sądowych. Sacharynę skonfiskowano.

pieśni religijne. Na całym szlaku długiej procesji porządek utrzymywał kordon żołnierzy i policji. Za procesją płynęły mroże głosy kilkunastotysięcznej masy wiernych.

## Likwidacja strajku w przemyśle włókienniczym

### Martwe warsztaty pracy dziś ożyją

Trwający od trzech miesięcy strajk w przemyśle włókienniczym został wreszcie zlikwidowany. Nastąpiło to na mocy podpisanej wczoraj o 2 nad ranem umowy zbiorowej, której treść zamieściliśmy we wczorajszym numerze. Porozumienie umożliwił fakt, że delegaci włóknarzy ze szli na konferencję ze stanowiska umowy z 1932 r., a przedstawiciele przemysłowców poszli na najdalej idące ustępstwa. W ten sposób doszło do kompromisu, zapewniającego maximum możliwych korzyści włókniarzom.

Bo — jak wynika ze stawek nowego cennika Nr. 2/1933 — płace pewnej kategorii robotników, a więc czyszczyrzy i palaczy, pozostały — w porównaniu z umową z 1932 r. — bez zmiany; pracownikom: wilkowni, przedziałni, wykończalni, z wyjątkiem kobiet, farbiarni i oddziału maszyn i kotłowni, obniżono w porównaniu z cennikiem z 1932 r. o 4%, pracownikom tkalni — o 8%, kobietom, zatrudnionym w apreturze, o 2%.

W ten sposób w porównaniu z umową z 1932 r. stawki obniżone zostały w granicach: od 0% do 8%, ale w porównaniu z płacami z przed strajku wzrosły w granicach od 6% do zgóra 70%, a dla prowincji od 20% do 100% (Pieszczaniki, Supraśl, Michałowo). W ten nowy cennik daje włókniarzom maximum możliwych korzyści i jest dla nich sukcesem.

Ale jeszcze większym sukcesem są postanowienia punktu 6 umowy, w myśl którego pracownicy zakładom, które nie będą przestrzegały obowiązującego cennika, Związek Przemysłowców będzie stosować środki represyjne, a odnośnie władze — represje, przewidziane w artykule 59 prawa o wykroczeniach. Ten punkt umowy — to bat na tych wszystkich przemysłowców, którzy próbowaliby złamać umowę przez samowolną obniżkę płac, stosowanie wykrysk. Takim przemysłowcom grozi unieruchomienie ich zakładu. W ten sposób istnieją wszystkie dane po temu, że orgia wykrysk, jaka się rozpałała po podpisaniu umowy z 1932 r., już się nie powtórzy. Uczciwi przemysłowcy dotrzymają swych zobowiązań, nieuczciwi będą się pilnować, aby ich nie wyeliminowano poza nawias życia gospodarczego. Grozi im cały szereg represji, a zresztą nie tak łatwo będą mogli pogodzić się z tem,

### Walka w wściekłą

Zarządzenia władz administracyjnych, mające na celu zwalczanie szerzącej się epidemii wściekłości, były przysłowiowym grochem o ścianę. Wielu posiadaczy psów, głównie na prowincji nie stosuje się zupełnie do tych postanowień. A rezultaty tego? Ostatnio nprz. zanotowano w Wasilkowie kilka wypadków pokąsania przez wążęjące się psy z objawami wściekłości. Wobec tego władze administracyjne poleciły wytępić wszystkie psy, chodzące wolno. Zapędzono do pracy rarka, który w ciągu dwu ostatnich dni wyłapał i zabił zgórą czterdzieści psów.

### III Targi Północne w Wilnie

Dyrekcja III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej w Wilnie opracowała już plany terenu. Ogólna powierzchnia Targów i Wystawy obejmie około 75,000 metrów kwadratowych, a więc tyle, jak na I i II Tar-

gach. Pawilon lniarski liczyć będzie 750 m. kwadr. powierzchni. Przy projektowanym pawilonie lniarskim założono już kilka pól pokazowych konopi, lnu i soi.

### Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych woj. białostockiego

Regionalna sekcja białostocka posłów i senatorów B.B.W.R. postanowiła po zjeździe działaczy gospodarczych i społecznych, odbytym niedawno w

Warszawie, zwołać zjazd regionalny, w którym wzięliby liczny udział przedstawiciele życia gospodarczego i społecznego z terenu całego województwa białostockiego. Do prezyjum zjazdu zaproszono p. wojewodę Kościalkowskiego.

Zjazd ten, w którym weźmie udział około 300 osób odbędzie w dniu 19 b. m. w dużej sali konferencyjnej województwa o godz. 11-ej rano. Wygłoszone zostaną następujące referaty: 1) zagadnienia gospodarcze — polski w związku z sytuacją ogólno-swiatową — omówi sen. Wielowieyski, 2) tezy zagadnień gospodarczych zjazdu ogólnokrajowego w Warszawie — pos. Terlikowski z Warszawy, 3) zagadnienia stroju samorządowego — sen. Roman. Po przerwie obiadowej, obradować będą wyłonione przez zjazd następujące komisje: rolna, samorządowa, pracy, przemysłowo-handlowa i rzemieślnicza. Na każdej z tych komisji zostaną wygłoszone następujące referaty specjalne. Sekcja rolna: zagadnienia rolne na terenie woj. białostockiego — pos. Bzowski, urzędy rozemce a zagadnienia finansowo-rolne dyr. Glinka. Zagadnienia spółdzielczości na wsi — dyr. Tawrel, zagadnienia lniarskie — p. Antoni Rutkowski. Sekcja samorządowa: finanse samorządowe — p. Wacław Meyer, rozwój miast — p. Sawicki. Sekcja pracy: współdziałanie społeczeństwa z rządem w dziedzinie zmniejszenia bezrobocia. Sekcja rzemieślnicza: aktualne zagadnienia rzemiosła — p. Müller.

Obrazy sekcji trwać będą od godz. 15—19, poczem nastąpi złożenie sprawozdań na plenarnym posiedzeniu przez przewodniczących poszczególnych sekcji, oraz powzięcie odpowiednich uchwał. Nie potrzebujemy dodawać, jak wybitne znaczenie dla ożywienia tętna życia gospodarczo-społecznego mieć będą obrady tego zjazdu, to też organizatorzy z p. pos. Dabulewiczem na czele nie szczędzą trudów, aby zjazd ten odpowiadał swemu założeniu.

### Zywiołową manifestacją ludności województwa stanie się „Święto Morza”

W sali konferencyjnej urzędu województwa odbyło się pod przewodnictwem p. prez. Adama Piaseckiego posiedzenie wojewódzkiego komitetu wykonawczego „Święta Morza Polskiego”. Ustalono program uroczystości, wykonaniem którego zajmą się poszczególne w tym celu powołane sekcje.

Uroczystości na terenie całego województwa zapowiadają się imponujące. Weźmie w nich gromadny udział cała ludność województwa, aby dać wyraz silnych, nierozzerwalnym więzom łączącym każdego Polaka z morzem, którego nigdy i nikomu nie oddamy.

Korzystając z obecności członków komitetu z terenu poszczególnych powiatów, a w tej liczbie prezydenta m. Suwałk p. Gałaja, prezydenta m. Grodna p. O'Brien de Lacy i burmistrza miasta Augustowa Staniewicza naradzano się nad sprawami powołania komitetów powiatowych dla zorganizowania tej akcji na terenie powiatów. Zwłaszcza uroczystości zorganizowane zostaną obchód „Święta Morza” w Grodnie, Suwałkach i nad augustowskimi jeziorami, nad którymi spodziewany jest liczny zjazd ludności z całego województwa. Aby udostępnić udział w tym obchodzie jaknajszerszej publiczności, wojewódzki komitet wykonawczy obchodu uroczystości w porozumieniu z poddyrekcją kolei w Białymstoku specjalny pociąg wycieczkowy, który za minimalną opłatą odwiezie wycieczkowiczów do Augustowa, gdzie nad jeziorami mającymi zasłużoną sławę najudniejszych jezior w Polsce, odbędzie się ta podniosła uroczystość ślubowania na wierność morzu polskiemu.

Jeżeli chodzi o Białystok, to odbędzie się tutaj w przeddzień uroczystości capstrzyki z udziałem wojska, które zgłosiło swój zbiorowy udział w tych uroczystościach. W dn. „Święta Morza” odprowadzona zostanie uroczysta Msza św. polowa, oraz nabożeństwa w kościołach innych wyznań, poczem nastąpi defilada. Punktem kulminacyjnym obchodu będzie olbrzymi wiec pod gołym niebem. Resztę dnia wypełnią akademie, odczyty w różnych punktach miasta.

### Pamiętajmy o bezrobotnych

wyjaśnieniach delegatów, dla czego zeszli ze stanowiska umowy z 1932 r., zabrało głos kilkunastu mówców. W toku gorącej dyskusji niemal wszyscy wypowiedzieli się za natychmiastową likwidacją strajku i podpisaniem umowy, pod którą położyli swe podpisy przemysłowcy. Ogromna większość głosów odrzucono wniosek o utrzymanie się cennika z 1932 r. i zapałała uchwała podpisania wczorajszej umowy z tem zastrzeżeniem, aby ją podpisał

każdy z przemysłowców. Złożenie podpisów przez delegatów z związków włókienniczych pod umową nastąpi dziś o godz. 1 popoł. w okręgowym inspektoracie pracy. Jednakże już dziś zrana ruszą wszystkie fabryki, których puszczenie w ruch będzie technicznie możliwe.

Wiadomość o likwidacji strajku przyjmie ogół włóknarzy, którym głód zabrał głęboko w oczy, z wielką radością, a całe społeczeństwo z zadowoleniem. Bo trzymiesięczny strajk odbił się w bardzo ujemny sposób na całym życiu gospodarczym naszego miasta. Życie to popłynie obecnie normalnym korytem.

Notując likwidację strajku — należy podkreślić, że zawdzięczać to należy w dużej mierze energii i staraniom okręgowego inspektora pracy p. inż. Butwiliwicza, który cieszył się pełnym uznaniem obu stron, co przy wieloletnim doświadczeniu pozwoliło mu sprowadzić całe zagadnienie na właściwe tory. Stwierdzić trzeba, że jako mediator zyskał p. inż. Butwiliwicz uznanie zarówno ze strony przemysłowców jak i robotników.

### Wśród pięknych jezior augustowskich

Na zjazd organizacji przysposobienia wojskowego, jaki odbył się w Augustowie, przybyli p.p. wojewoda Kościalkowski, senator Roman, poseł Kielak, przewodniczący grupy ludowej B.B. pos. Dąbrowski z Pomorza, postowie: Mierzejewski z Warszawy, Jaroszewicz z Białowieży, Dabulewicz z Suwałk i Łazarski z Augustowa. W uroczystościach tych wzięło udział: kilka tysięcy strzelców, członków P. O. W., Zw. Rezerwistów oraz szwadron krakusów. Defilada, którą przyjmował na rynku p. wojewoda Kościalkowski, wypadła imponująco. Brały w niej udział również i oddziały wojskowe pod dowództwem pułk. Strzeleckiego. Po defiladzie przemawiał p. Wojewoda, następnie zaś odbyła się akademja, na której przemawiali sen. Roman i pos. Dabulewicz. Bezpośrednio po tych uroczystościach p. Wojewoda i pp. postowie udali się na jeziora Augustowskie, zwiedzając kolejno jezioro Necko, Białe, Studzieniczne, i na statku „Emilia Plater” 2 służy kanału Augustowskiego „Swoboda” i „Przewięź”. Postowie byli również na odczyty dyrektora Lasów Państwowych p. Rogińskiego. Odczyt ten na temat znaczenia turystycznego Augustowa, prac wykonanych w ostatnim piętnastoleciu oraz znaczenie puszczy Augustowskiej, wygłosił prelegent dla przybyłej w liczbie 30 osób wycieczki dziennikarzy z Warszawy. Następnie pp. Wojewoda i postowie pojechali do Suwałk nad bardzo malowniczo położone jedno z najpiękniejszych jezior Hańcza (108 metrów), a następnie do granicy trzech państw, poczem przez cudowne zakątki Suwałszczyzny do strażnicy K. O. P. Borysówka, skąd wzdłuż jeziora Gaładź przez Sejny nad jezioro Wigury, gdzie odbyła się uroczystość poświęcenia nowo-wybudowanej szkoły powszechnej imienia Żwirki i Wigury.

Na zakończenie odbyła się wycieczka motorówką po jeziorze Wigury. Dnia następnego pp. postowie przybyli na zaproszenie p. Wojewody do Białogostoku, gdzie zwiedzili pałac oraz teren pod bulwary w parku wojewódzkim, wyrażając p. wojewodzie Kościalkowskiemu

### Konkurencji monopolu spirytusowego

Kierownik urzędu skarbowego akcyz i monopolów w Białymstoku, p. Zurkowski wraz z urzędnikami kontroli skarbowej Leonem Binasiem i Henrykiem Bukowskim oraz przewodnikiem P. P. Władysławem

Pyczem, udał się dnia 4 lutego r. b. do mieszkania, podejrzane o prowadzenie tajnej gorzelnii Władysław Drebnowskiego (Trochimowska 3) celem dokonania rewizji. Drebnowskiego zastano na gorącym uczynku pędzenia samogonu na specjalnie skonstruowanym aparacie, składającym się z kotła blaszanego o pojemności około 80 litrów, rurki żelaznej, wężownicy miedzianej, przylutowanej do wiadra — chłodnicy, i drewnianej beczki do zaciera o pojemności około 120 litrów. Ponadto znaleziono drugi rozmontowany aparat i około 3 litrów spirytusu. Sąd okręgowy skazał Drebnowskiego na karę pieniężną w kwocie jednego tysiąca zł., na jeden miesiąc więzienia oraz 105 zł. tytułem opłat sądowych. W podobnej sprawie tajnej gorzelnii w lesie koło kolonii Juljanka w pow. białostockim skazani zostali: Władysław Korzasz, Michał Matwiejczyk i Bazyl Matwiejczyk każdy: na karę pieniężną w kwocie 2 tys. zł., 6 miesięcy więzienia i 220 zł. opłat sądowych.

### Kurs hodowli jedwabników

Jak pisaliśmy, kierownictwo stacji jedwabniczej w Białymstoku organizuje dwutygodniowy praktyczny kurs hodowli jedwabników z nauką o uprawie morw. Kandydaci zapisani i zgłoszeni winni się zgłosić w dniu otwarcia kursu t.j. dnia 19 czerwca o godz. 5 popoł. na miejscu kursu (Zwierzyniec, park Rozkosz, Stacja Jedwabnicza tel. 11-17). Miejsca na kurs są jeszcze wolne. Zapisywać się można do dnia 18-go czerwca włącznie. (Można telefonicznie codziennie w godz. od 9—11 rano tel. 11-17). Podkreślić należy, że dzięki zabiegom p. starosty dr. Żaka i p. prof. Golańskiego p. inż. Ciemnołowski, komisarz Izby Rolniczej przyznał na urządzenie kursów 100 zł., Izba Rzemieślnicza w Białymstoku 50 zł., oraz staraniem p. inż. Głogowskiego, Tow. Przemysłu Ludowego w Białymstoku 100 zł. Dzięki powyższej ofiarności kurs będzie bezpłatny.

**URODONAL**

Zwalcza reumatyzm, podagrę, piasek, sklerozę

czyści nerki, oczyszcza wątrobę i stawy, łagodzi arterie i zwalcza otłuszczenie

Do nabycia we wszystkich aptekach i skl. apt. Przedstawicielstwo Warszawa, Fredry 4.

**Dr. Neumark**

Choroby weneryczne, skórne i nosogardłowe

Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 w Białymstoku, ul. Kilińskiego 11. Telefon Nr. 6-06.

**Dr. M. Kacnelson**

Choroby weneryczno-skinne

Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej BIAŁYSTOK, Kilińskiego 8 Telefon, 9-81.